ROK XIV. Nr. 252 (4215) WILNO, poniedziałek 13 września 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Porażka Moskwy w Nyon

przyjęta z zadowoleniem w Paryżu, Berlinie i Rzymie

PARYŻ, (PAT). — Szybkie zakończenie śródziemnomorskiej konferencji w Nyon i osiągnięcie porozumienia wywołało w Paryżu ogromne zadowolenie. — Jedynie tylko prasa komunistyczna komentuje wynik konferencji śródziemnomorskiej z wyraźnym niezadowoleniem, odnosząc się sceptycznie do jej uchwał. Poza dziennikami komunistycznymi, wyraźnie niezadowolonymi z tego, że okręty sowieckie nie będą zaproszone do żadnej akcji na Morzu Śródziemnym, cała bez wyjątku prasa i szerokie koła polityczne Paryża omawiają wyniki z dużym zadowoleniem, podkreślając jako jeden z naczelnych objawów, że współpraca angielsko-francuska może okazać się skuteczną i że nie tylko oś Berlin — Rzym, ale również oś Paryż — Londyn zdolna jest do szybkiego, energicznego i skutecznego działania. Wielkie zadowolenie wywołują wyniki konferencji śródziemnomorskiej, poza tym z dwuch powodów. Po pierwsze, zdaniem kół prawicowych konferencji groziło niebezpieczeństwo wprowadzenia Rosji Sowieckiej na Morze Śródziemne, po drugie — konferencja mogła się rozbić, albo też stworzyć przeszkodę na drodze do porozumienia i współpracy między mocarstwami zachodnioeuropejskimi. Obu tych niebezpieczeństw zdołano uniknąć. Pewne obawy istnieją jeszcze co do dalszej taktyki Rosji Sow. Na posiedzeniu Rady Ligi w dyskusji nad wnioskiem hiszpańskim, który dotyczy tak samo jak i konferencja śródziemnomorska sprawy korsarstwa na Morzu Śródziemnym. Prasa francuska optymistycznie ocenia możliwość współpracy Włoch, podkreślając tendencje do ponownego odprężenia w stosunkach angielsko-włoskich. Dominującym momentem w nastrojach politycznych Paryża jest jednak zadowolenie z konkretnego i szybkiego wyniku akcji, do której inicjatywę dał francuski minister spraw zagr. Delbos.

BERLIN, (PAT). — Porozumienie w Nyon było pewną niespodzianką dla niemieckich kół politycznych. Nie usprawiedliwiło ono bowiem skrajnie pesymistycznych przewidywań, że również Sowiety mogą być dopuszczone do udziału w kontroli. Porozumienie, zdaniem kół tutejszych, oznacza bądź co bądź porażkę Moskwy, która nie zdołała przeforsować żadnego ze swych żądań. Doszukując się przyczyn tego korzystnego zwrotu, wyraża tu przypuszczenie, iż w toku obrad interweniował premier Chamberlain, zachęcając delegację angielską do energicznego stanowiska. Z drugiej strony wracając do przebiegu konferencji i do reakcji opinii publicznej mocarstw zachodnich na wystąpienie Litwinowa, stwierdzają tu z pewną satysfakcją, że wystąpienia te znalazły już w toku obrad odprawę ze strony min. Edena, a później zrozumiane były właściwie przez niezależną opinię Londynu i Paryża.

Co do przyszłego stanowiska Włoch wobec osiągniętego porozumienia, powstrzymują się tu na razie od przewidywań. Co do sprawy przyznania gen. Franco praw strony wojującej, to „Voelkischer Beobachter" w depeszy swego korespondenta z Genewy, przytacza przeważającą tam jakoby opinię, że zarządzenia kontroli w praktyce działać będą w ten sposób, jak gdyby Hiszpania narodowa posiadała już te prawa.

RZYM, (PAT). — Prasa dzisiejsza w doniesieniach korespondentów z Nyon i w artykułach redakcyjnych omawia obszerne wyniki wczorajszych debat konferencji śródziemnomorskiej, wyrażając na ogół zadowolenie ze zmiany pierwotnego planu angielskiego, służby bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym, przewidujące go podział tego basenu na pięć stref, z których jedną dozorować miałaby Rosja Sowiecka. „Voce d'Italia" z zadowoleniem podkreśla fakt, iż w nowym planie Sowiety będą wyeliminowane, dodając, że oznacza to niewątpliwie porażkę rządu moskiewskiego i jego przyjaciół.

Inauguracja sekcji wiejskiej O.Z.N. okręgu Wielkopolskiego

POZNAŃ, (PAT). — Wczoraj odbyło się w Poznaniu inauguracyjne zebranie sekcji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Wielkopolskiego z udziałem gen. Galicy.

Po mszy św., odprawionej w kościele św. Marcina, udano się pochodem pod pomnik Najśw. Serca Jezusowego, gdzie specjalna delegacja z gen. Galicą i pos. Kozubskim, prezesem Okr. Wlkp. OZN. na czele złożyła wieniec. Po krótkiej modlitwie udano się następnie pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie również złożono wieniec. Wieniec zrobiony był z kłosów i przepasany wstęgami o barwach narodowych.

W południe odbyło się w auli Wyższej Szkoły Handlowej inauguracyjne zebranie sekcji wiejskiej OZN. z udziałem przedstawicieli władz. Sala była wypełniona po brzegi przybyłymi na zjazd. Po zagajeniu przez pos. Kozubskiego i odczytaniu depeszy z życzeniami od płk. A. Koca, dłuższe przemówienie wygłosił gen. Galica, mówiąc m. in. następująco na temat zagadnienia mniejszości niemieckiej:

„W deklaracji naszego Obozu sprawa mniejszości narodowej ujęta została wystarczająco jasno. Mówi ona wyraźnie, iż uznając w konstytucyjnych granicach odrębności istniejące pomiędzy nami a mniejszościami narodowymi, przestajemy uznawać je tam, gdzie zaczynają one godzić w interesy Państwa Polskiego lub gdzie są rozmyślnie wykorzystywane dla wznoszenia pomiędzy nimi a nami pierwiastka nienawiści. Niech to jasne ujęcie sprawy będzie dla Was wytyczną w działaniu również i na polu gospodarczym".

Jeden z nast. mówców kładł nacisk na załatwienie kwestii żydowskiej i przeprowadzenie reformy rolnej, podkreślając, że nie może być dłużej tolerowany tego rodzaju stan rzeczy w Wielkopolsce, że 9,5 proc. mniejszości niemieckiej posiada 29,1 proc. ziemi. Reforma rolna musi właśnie wyrównać ten niczym nieusprawiedliwiony stosunek i gruntować naszą siłę. „Przyszłość możemy tu, na kresach zachodnich, budować tylko w oparciu o element wyłącznie polski". Dalej wskazał mówca na potrzebę stworzenia w Wielkopolsce gospodarstw samowystarczalnych.

Jeden z następnych mówców p. Dragoń przedstawiciel pow. wrzesińskiego mówił, że na kresach zachodnich strażnikiem polskich granic może być tylko chłop polski. Dlatego muszą, zdaniem mówcy, zniknąć przede wszystkim wielkie obszary własności niemieckiej.

Mobilizacja energii twórczej

hasłem kongresu inżynierów polskich

Wczoraj odbyło się we Lwowie otwarcie pierwszego kongresu inżynierów polskich.

Kongres otworzył p. wicemin. Bobkowski, jako przewodniczący najwyższej organizacji inżynierów. W przemówieniu swoim powitał przede wszystkim obecnych na sali członków rządu, władz, duchowieństwa, nauki, a wreszcie inżynierów, którzy doceniając ważność problemów znajdujących się na porządku obrad kongresu, zjechali się tak licznie nie tylko z kraju, ale i z zagranicy. W dalszym ciągu przemówienia min. Bobkowski podkreślił, że kongres, odbywający się pod hasłem „mobilizacja energii twórczej dla gospodarczego uniezależnienia Polski" jest wyrazem świadomego, bezpośredniego udziału inżynierów polskich w najważniejszych zagadnieniach państwowych. Kongres stoje wobec rządu i społeczeństwa z pierwszą próbą ujęcia bieżących techniczno-gospodarczych zagadnień i szkicując kierunki rozwojowe na szej gospodarki, które opierając się na rodzimym surowcu i polskim kapitale oraz na własnych siłach technicznych, doprowadzą kraj do ogólnego dobrobytu, zapewniając państwu niezbędną potęgę na daleką przyszłość.

Marszałek Rydz-Śmigły honorowym obywatelem Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (Pat). Rada miejska m. Bydgoszczy na nadzwyczajnym posiedzeniu odbytym w niedzielę 12 bm. uchwaliła jednogłośnie nadanie obywatelstwa honorowego Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi.

Wniosek zarządu miejskiego odczytany przez prezydenta Barciszewskiego, przyjęty został hucznymi oklaskami.

Spisek antysowiecki w Karelii

MOSKWA, (PAT). — „Prawda" donosi o wykryciu w Karelii antysowieckiej organizacji nacjonalistycznej. Na usługach tej organizacji znajdował się dziennik „Krasnaja Karelia", a na czele jej stał sekretarz komitetu obwodowego Mikolskij, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego republiki karelskiej Archipow i komisarz zdrowia — Zawodow oraz wiele innych wyższych funkcjonariuszy. Poza tym zamieszani są prokurator republiki Getler i komisarz sprawiedliwości.

Rewelacje „Prawdy" uważane są za zapowiedź rugów w Karelii, które będą połączone z licznymi aresztowaniami i surowymi wyrokami.

Na frontach Hiszpanii

SALAMANKA, (PAT). — Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie Leon powstańcy posuwają się zwycięsko naprzód. Zajęto ważne z punktu widzenia strategicznego pozycje i zdobyto wiele materiału wojennego.

Na froncie aragońskim na odcinku Zuera dokonano przegrupowań oddziałów powstańczych. Na odcinku Soria atak nieprzyjacielskie odparto.

Na froncie południowym w ciągu dnia wymiana strzałów.

WALENCJA, (PAT). — Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi, że na froncie środkowym wojska rządowe dziś ki udanym wypadom zajęły dogodne pozycje na odcinkach Jarama, Cuesta i De la Terna.

Na froncie Leon liczne ataki powstańców koło miejscowości Geras i Caldas de Luna zostały odparte.

Na froncie aragońskim na odcinku Puebla wojska rządowe zdobyły pozycje przeciwnika. Zajęto wzgórze Carnicero. Zacięte walki na tym odcinku trwają.

Chiny walczą przy pomocy bakteryj cholery?

PARYŻ, (PAT). — „Paris Midi" donosi z Szanghaju, o szerzącej się tam epidemii cholery. Epidemia przeniosła się również do szeregów wojsk japońskich. W Pao-Czan 20 żołnierzy japońskich zmarło, a u 80 stwierdzono objawy zachorzenia. Miało to wywołać wielkie wrażenie w wojskowych kołach japońskich, które opierają się na fakcie, że stan sanitarny wojsk japońskich był zawsze doskonały, zaczynają podejrzewać — pisze dziennik — że Chińczycy zastosowali „wojnę bakteriologiczną".

Hołd przedstawiciela armii francuskiej na Rossie



Bawiący onegdaj w Wilnie, podczas przejazdu do Warszawy, szef Sztabu Generalnego armii fińskiej gen. Oesch złożył w towarzystwie mjr. Nordgrena hołd w Mauzoleum ze Sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa. Na zdjęciu moment składania hołdu przez gen. Oescha.

Chiny ostrzegają Ligę Narodów

Na froncie bez zmian. Zbombardowanie krążownika Japońskiego

GENEWA, (PAT). — Apel Chin do Ligi Narodów wręczony wczoraj wieczorem w sekretariacie Ligi Narodów, oparty jest na artykułach 3, 10 i 17 paktu Ligi Narodów. Jak donosi agencja Reutera, delegacja chińska, w skład której wchodzą ambasadorowie Chin w Londynie, Paryżu i Brukseli podkreśla, że prawdziwą przyczyną japońskiej inwazji Chin jest zaborcza polityka Japonii, dążąca do hegemonii w Azji i na Oceanie Spokojnym. — Kryzys na Dalekim Wschodzie jest według apelu chińskiego kryzysem światowym. Agresja japońska zagraża nie tylko integralności terytorium Chin, ale również powszechnemu pokojowi.

SZANGHAJ, (PAT). — Wczoraj, jak zaznacza korespondent Reutera, upłynął miesiąc od rozpoczęcia działań wojennych w okolicach Szanghaju. Japończycy usiłują posunąć się naprzód, wyzyskując przerwę w liniach chińskich pod Yang-Hong. Pozycje obu wojsk około Szanghaju nie uległy większej zmianie. Połączenie pomiędzy wojskami japońskimi w Wunsungu i Yang-Tse-Pu jeszcze nie nastąpiło. Japończykom nigdzie nie udało się przeniknąć od wybrzeża głębiej niż 5 mil w głąb lądu. Przedstawiciele japońskich władz wojskowych twierdzą, że wojska chińskie, operujące w Szanghaju i jego okolicach liczą 30 dywizyj. Koncentracja sił japońskich jeszcze nie została zakończona.

Chińczycy twierdzą, iż udaremnili ponownie usiłowania Japończyków wysadzenia wojsk na ląd Putungu.

NANKIN, (PAT). — Lotnicy chińscy, którzy w ciągu dnia wczorajszego dokonali lotów nad okrętami japońskimi, stojącymi w pobliżu Szanghaju, twierdzą, iż rzucone przez nich bomby trafiły 5 okrętów, w tej liczbie dwa krążowniki.

SZANGHAJ (Pat). Cholera, która wybuchła przed dwoma tygodniami, przybrała rozmiary epidemii. W koncesji międzynarodowej zarejestrowano 500 wypadków cholery, w koncesji francuskiej 300. Epidemia szerzy się głównie wśród Chińczyków, chociaż już wydarzyło się 5 wypadków tej choroby wśród europejczyków w tej liczbie dwa śmiertelne.

Epidemia zaczyna przybierać groźne rozmiary z powodu napływu uchodźców z ogarniętych wojną dzielnic i okolic Szanghaju.

Na froncie chińsko-japońskim



Zdjęcie przedstawia japońskie pozycje artylerii lekkiej i karabinów maszynowych za prowizorycznymi okopami na froncie szanghajskim.

Maszyny piekielne w Paryżu

Podejrzenia skierowane są na emigrantów politycznych

PARYŻ (Pat). Wczoraj w nocy po godz. 22-ej w siedzibie „Związku Generalnego Przemysłowców Francuskich (Confederation Generale du Patronat Francois) przy ul. Presburskiej i w siedzibie „Związku Przemysłu Metalurgicznego Okręgu Paryskiego" przy ul. Boissiere nastąpiły eksplozje o wielkiej sile. Lewe skrzydło gmachu, w którym mieści się „konfederacja" zostało zburzone. Ulica przed domem, w którym nastąpiła eksplozja, jest całkowicie zawalona gruzami zburzonego domu. Dwaj policjanci, którzy w chwili wybuchu znajdowali się na trotuarze przed domem, zostali pogrzebani pod gruzami.

Na ulicy Boissiere całe wnętrze domu zostało zburzone. Eksplozja nastąpiła w klatce schodowej.

PARYŻ (Pat). Cały Paryż, aczkolwiek częściowo wyludniony wskutek dnia niedzielnego, pozostaje pod wrażeniem wybuchu ubiegłej nocy dwóch bomb na ulicach, położonych w pobliżu łuku triumfalnego na placu Gwiazdy.

W niedzielę nad ranem po usunięciu rumowiska pod którym, jak się okazało nikt z przechodniów, poza dwoma policjantami, nie poniósł śmierci, siedziba związku przemysłowców, wyglądała jakgdyby została zrujnowana przez bombę lotniczą o niesłychanej sile.

Cała prasa dzisiejsza z niezwykłą jednomyślnością od skrajnej prawicy do komunistycznej lewicy z gwałtownym oburzeniem potępia wybuch i występuje przeciwko jego sprawcom.

Podejrzenia szerokich kół szczególnie lewicowych centrowych idą w kierunku elementów cudzoziemskich. Pod tym względem znamienne dla naświetlenia oficjalnych kół bezpieczeństwa jest oświadczenie rzeczoznawcy pirotechnicznego inżyniera Klinga, który ma powierzone zbadanie wybuchu pod kątem konstrukcji maszyny piekielnej. Inż. Kling, który od roku badał wszelkie bomby i materiały wybuchowe wykrywane w Paryżu, czy to w maju w czasie rewizji w mieszkaniu jednego z terorystów jugosłowiańskich, czy też na granicy francusko - hiszpańskiej pod Cerbero w okresie, kiedy dokonano tam kilku zamachów bombowych na tunel prowadzący przez Pireneje z Francji do Hiszpanii, wyraźnie oświadczył, że obie bomby, które wybuchły w sobotę wieczorem musiały być sfabrykowane przez ludzi mających do dyspozycji doskonałe laboratorium techniczne.

Dochodzenie policyjne obejmą zatem prawdopodobnie koła emigrantów politycznych tych krajów, przeciwko którym działają organizacje emigranckie o charakterze terorystycznym.

Boją się wstępować do sowieckich organizacyj partyjnych

MOSKWA (Pat). „Raboczaja Moskwa" uskarża się w artykule wstępnym na zbyt słaby dopływ członków do partii. Istnieją liczne organizacje, do których nie przybył ani jeden członek, mimo że przyjmowanie członków do partii zostało wznowione rok temu. Np. w rejonie kirowskim w Moskwie na 175 organizacyj partyjnych do 159 nie wstąpił ani jeden nowy członek. Dziennik wini za ten stan rzeczy organizacje partyjne, gdyż jak wynika z artykułu tego dziennika, ludność uchyla się od wstępowania do partii, a poza tym członkowie partii odmawiają polecania „nowowstępujących, bojąc się odpowiedzialności za wprowadzenie „wroga ludu" do partii. Obawy te nie są nieuzasadnione jeżeli „starzy bolszewicy" i najwyżsi dostojnicy państwowi okazali się szpiegami i zdrajcami".

Kolonie kwestią honoru Niemiec

NORYMBERGA (Pat). Kanclerz Hitler odbył dziś rozmowę z przedstawicielami prasy zagranicznej, w której poruszył kilka ważnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Niemcy — mówił Hitler — nie żywią wrogich zamarów wobec żadnego narodu i nie sądzą, aby ktokolwiek mógł mieć w stosunku do Rzeszy złe intencje. Niemcy dzisiejsze zajęte są pracą, która zajmuje wszystkie żywe siły narodu. Gdyby świat wiedział, ile pracy Niemcy mają przed sobą, to na pewno uspokoiłby się. W ciągu następnych 30—60 lat kanclerz przewiduje budowę 40 tys. km. autostrad, poszerzenie istniejącej sieci dróg od 9 do 12 m, wielką rozbudowę Berlina i mnóstwo innych projektów, których wykonanie wymaga wewnętrznego i zewnętrznego spokoju. Hitler wspomniał o przeludnieniu Niemiec. Choć w Niemczech nie ma głodu, to jednak skutkiem przyrostu ludności dla 6—7 milionów mieszkańców brakuje żywności. Ten niedobór żywności powinny wyrównać produkty i surowce kolonialne. Hitler z naciskiem ponowił żądanie Niemiec w sprawie kolonii, oświadczając, że zagadnienie to ma znaczenie nietylko gospodarcze ale także moralne: kwestia kolonii jest dla Niemiec kwestią honoru, tak jak była kwestią honoru sprawa równouprawnienia zbrojeń.

Szkoła Marsz. Piłsudskiego w Sulejówku

WARSZAWA (Pat). Wczoraj odbyła się w Sulejówku podniosła uroczystość poświęcenia nowowybudowanej szkoły powszechnej oraz nadania jej nazwy „Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego".

O godz. 11 przybyła p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, witana przez członków miejscowego komitetu budowy szkoły i zajęła specjalnie przygotowane dla niej miejsce. Obok usiedli: b. premier J. Moraczewski, pani Moraczewska, gen. Wieniawa - Długoszowski, dyr. dep. w min. WR i OP p. Pollack, kurator okr. szkolnego Ambrożewicz i inni.

Po Mszy św. wygłosił przemówienie ks. płk. aPszko, który między in. powiedział:

„Mało komu znane letnisko, stało się nasze osiedle stopniowo ejdną z najpopularniejszych miejscowości w Polsce, o dziwnym uroku pociągającym, a to wszystko jedynie dzięki skojarzeniu pojęć: Sulejówek — Piłsudski".

Szkoła jest jednopiętrowa, na frontonie gmachu przy wejściu widnieje orzeł legionowy i napis: „Jestem z wami — Józef Piłsudski". Wnętrze gmachu, które projektował inż. Lewandowski, jest obszerne i wygodne, połączone z prostotą.

W sieni na 1 piętrze znajduje się tablica obrazująca historyczny szlak legionów wraz z wypisanymi nazwami tych miejsc, gdzie odbywały się decydujące bitwy. Na korytarzu znajduje się na ścianie ryngraf Matki Boskiej obok popiersia Marszałka Piłsudskiego.

Następnie odbyło sie uroczyste poświęcenie sztandaru szkolnego: rodzicami chrzestnymi byli: Pani marszałkowa Piłsudska i p. minister Zyndram Kościałkowski oraz pani Moraczewska i p. wicemin. Ferek — Błeszyński. Po akcie poświęcenia sztandaru, pani marszałkowa Piłsudska wręczyła go delegacji szkoły.

Po zakończeniu uroczystości dzisiejszych w Sulejówku uformował się pochód, który udał się do dworku, gdzie mieszkał Marszałek Józef Piłsudski.

Obecni oddali hołd pamięci wielkiego Marszałka, składając przed dworkiem kwiaty.

Międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy

Wczoraj o godz. 11 odbyło się w Warszawie w wielkiej sali Collegium Maximum w U. J. P. uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego, na który przybyli przedstawiciele z górą dwudziestu kilku państw, oraz delegaci wielu towarzystw i organizacyj przeciwalkoholowych z zagranicy i Polski.

W uroczystości otwarcia wzięli ponadto udział: pan minister Opieki Społecznej Maran Zyndram Kościałkowski — reprezentujący Pana Prezydenta R. P., J. Em. ks. nuncjusz apostolski mons. Cortesi, podsekretarz stanu w ministerstwie WR i OP Ferek — Błeszyński, podsekr. stanu Ferdynand Świtalski, najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego w Polsce: z J. Em. ks. prymasem Hlondem, J. Em. kr. kardynałem Kakowskim i księżmi arcybiskupami: Jałbrzykowskim, Nowowiejskim i Roppem, przedstawiciele duchowieństwa ewangelickiego prawosławnego, przedstawiciele za rządu stolicy z prezydentem m. st. Warszawy Stefanem Starzyńskim, oraz sfer naukowych.

Obrady zagaił przewodniczący polskiego komitetu organizacyjnego p. min. dr. Witold Chodźko.

Po ukonstytuowaniu się prezydium kongresu w następującym składzie: przewodniczący dr. Witold Chodźko, wiceprzewodniczący dr. M. Legrain (Paryż), dr. Carter (Londyn), dr. Neytschew (Sofia), pani Slack (Londyn) i prof. Reiter (Berlin), wygłosił przemówienie imieniem rządu polskiego pan minister Opiek Społecznej Maran Zyndram Kościałkowski, mówiąc między in.:

Jesteśmy wdzięczni kierownikom międzynarodowego ruchu przeciwalkoholowego, że zaproszenie to przyjęli i że wskutek tego będziemy mieli sposobność nie tylko gościć u siebe tak licznych i wybitnych znawców zagadnienia, ale jednocześnie będziemy mogli bezpośrednio wziąć czynny i jak najżywszy udział w obradach nad wynalezieniem metod właściwych i sposobów skutecznych walki z alkoholizmem, tą największą klęską społeczeństwa, gnębiącą ludzkość od niepamiętnych czasów.

Szacht ustępuje

BERLIN (Pat). Krążące już od dłuższego czasu pogłoski, zapowiadające ustąpienie dr. Schachta nabierają coraz więcej prawdopodobieństwa. Dobrze naogół poinformowane koła niemieckie nie negują już tej możliwości. Ustąpienie dr. Schachta stałoby niewątpliwie w związku z objeciem przez prem. Goeringa kierownictwa nad przeprowadzeniem 4-ro letniego planu, przewidującego wszystkie zagadnienia gospodarcze Niemiec i przez to samo automatycznie eliminującego dotychczasową rolę ministerstwa gospodarki. Zaznaczyć przytem należy, iż dr. Schacht tekę ministra gospodarki Rzeszy piastował tylko zastępczo. Zapowiedziane równocześnie ustąpienie dr. Schachta ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy stałoby niewątpliwie w związku z finansową polityką Niemiec, która, jak słychać nie odpowiada już poglądom Schachta. Zmiany te nastąpić miały podobno już w najbliższych dniach po zakończeniu zjazdu partyjnego w Norymberdze.

Otwarcie 8-ch Targów Wołyńskich

RÓWNE (Pat). Wczoraj odbyło się w Równem uroczyste otwarcie 8-ch targów wołyńskich.

Na uroczystość przybył marszałek senatu Prystor na czele wycieczki posłów i senatorów

Masaryk umierający?

PRAGA (Pat). Oficjalna czeska agencja prasowa donosi, że stan zdrowia Masaryka pogorszył się nagle. Skonstatowano objawy zapalenia płuc.

Prezydent Benesz opuścił zamek w topolczanach, gdzie bawił na wywczasach i udał się do Pragi.

Stan zdrowia prezydenta Masaryka doktorzy określają jako bardzo poważny. Biuletyn, ogłoszony dzisiaj w południe stwierdza, iż lekarzom udaje się jeszcze utrzymywać zadowalającą działalność serca. Przy łożu chorego czuwa 4 profesorów uniwersytetu praskiego oraz syn prezydenta Masaryka Jan Masaryk, poseł czechosłowacki w Londynie.

KURJER SPORTOWY

Polska — Bułgaria 3:3

SOFIA (Pat). Niedzielny mecz Polska — Bułgaria w Sofii zgromadził na stadionie 15.000 widzów. W loży honorowej zasiadł minister Tarnowski, poseł RP. w Bułgarii, poseł bułgarski w Warszawie minister Trojanow, prezes bułgarskiego komitetu olimpijskiego Genem Lazarow i wielu innych miejscowych dygnitarzy.

Przebieg meczu miał charakter dramatyczny. Polska już w 3-ciej minucie straciła bramkę i aczkolwiek po 4-ch min. zdołały wyrównać, to jednak do przerwy Bułgarzy prowadzili 2:1.

W 3 minuty po przerwie stan meczu brzmiał 3:1 dla Bułgarii, przyczym wszystkie bramki utraciliśmy z winy tej taktycznie defenzywy. Przegrupowanie ataku po przerwie zmieniło nieco sytuację i po zażartej walce finiszowej drużyna polska zdołała wyrównać. Wynik 3:3.

Bramki dla Polski zdobył Korbas.

Polska — Dania 3:1 (2:1)

Wczoraj na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Dania, zakończony zwycięstwem Polski 3:1 (2:1).

Mecz zgromadził około 20.000 widzów. Obecni byli członkowie poselstwa duńskiego z posłem p. Schou na czele oraz przedstawiciele najwyższych naszych władz sportowych. Zawody prowadził sędzia niemiecki p. Birlam.

Gra od pierwszych minut była piękna, niezwykle fair, chociaż ostra. Duńczycy narzucili do przerwy szalone tempo, które Polacy przetrzymali. Po przerwie grze nasi wyraźnie górowali, jednak Duńczycy nie rezygnowali do ostatniej chwili.

Drużyna polska w całości grała znakomicie.

Kierownik naszej drużyny inż. Przeworski zadowolony jest z całej drużyny. Kierownik drużyny duńskiej p. Krarup uważa wynik za odpowiadający przebiegowi gry i zasłużony.

Bramki dla Polski zdobyli: Wilimowski, Król i Piec I.

Drużyny grały w następujących składach:

POLSKA: Krzyk, Szczapaniak — Galecki, Kotlarczyk II — Nytz — Piec II, Piec I — Matjas — Pawłowski — Wilimowski — Król.

DANIA: Egon Soerenson, Nilssen — Hansen, Lungaard — Arne Soerenson — Jensen, Soegirk — Mathiesen — Anderson — Iversen — K. Hansen.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Katowicach

W obecności 6000 widzów odbyły się w Katowicach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Niestety, niepogoda uniemożliwiła osiągnięcie dobrych wyników, zawody nie zostały dokończone z powodu ulewnego deszczu.

Pod względem sportowym zawody udały się bardzo dobrze. Emocjonujący był bieg na 5 klm., w którym Noji zrewanżował się Węgrowi Kelenowi za porażkę, poniesioną w Londynie. W biegu na 100 m. Zasłona przegrał do doskonałego Węgra Kovacsa dopiero na ostatnich metrach, a czas zwycięzcy 10,6 sek. jest bardzo dobry ze względu na panujące warunki.

W rzucie młotem Kocot ustanowił **nowy rekord Polski** wynikiem 45,33 m. — Skok o tyczce przerwano przy wysokości 380 cm., którą to wysokość przeszli Sznajder, Niemiec Hartman i Austriak Hauncvickel.

Gierutto — mistrzem Polski w dziesięcioboju

W drugim dniu zawodów o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju rozegrano pozostałe 5 konkurencyj. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Gierutto (Warszawianka) 6630 pkt., 2) Hanke (Warszawianka) — 6148 pkt., 3) Dyka (Sokół — Krewatt) — 5367 pkt.

Powieściopisarka

Miałem różnych przyjaciół i znajomych artystów. Ale los mię strzegł od literatów. Miałem wprawdzie przyjaciela malarza, który ofiarował mi kiedyś dzieło, przedstawiające szczupłego młodzieńca o zielonej twarzy i czerwonych oczach, celującego we własną skroń z rewolweru. Był to straszny obraz, ale nowoczesny. Zawiesiłem go nad biurkiem i rozweselałem się tragicznym wyrazem samobójcy w chwilach, kiedy mi było smutno. Dla równowagi postawiłem na biurku czaszkę, którą dostałem od przyjaciela medyka.

Obraz ten dostarczył mi kiedyś strasznego wrażenia, którym muszę się podzielić z czytelnikiem.

— — — — — — — — — — — — — — —

Przyszła do mnie pewnego razu, cudnie wyszminkowana i popatrzyła zalotnie.

— Pan zdaje się pisze do gazety.

— Tak pani, opisuję różne fakty i osoby, z którymi los mię zetknął. To są przeważnie bardzo ponure sprawy.

— Ponure? — zapytała — chyba mnie pan nie traktuje jako ponurę znajomość. Jestem wileńską powieściopisarką.

— Och! — szepnąłem wymownie.

— Tak — podjęła powieściopisarka (Dickens określiłby ją, jako „damę w pewnym wieku) — podtrzymuję piękne tradycje wileńskiego Parnasu. Przyniosłam powieść, może pan jej zechce wysłuchać.

— Możeby ją pani zostawiła — szepnąłem, mimo że wiedziałem z doświadczenia, co to są wileńskie powieściopisarki — przeczytam z chęcią...

— Och nie — zawołała — nie... nie... mam niewyraźny bardzo charakter pisma. Lepiej będzie, jeśli przeczytam sama.

— Pani — powiedziałem — jestem typem wzrokowca, nie potrafię uważać, gdy ktoś czyta.

— Oo! — odrzekła pewna siebie — oo! mam bardzo piękny melodyjny głos. Miałam nawet zamiar zostać spikerką radjową i gdybym nie zdecydowała się na fach powieściopisarki...

— Szkoda, że pani tego nie zrobiła. Ale w tej chwili muszę wyjść, mam umówione spotkanie. Za godzinę...

— Za godzinę — krzyknęła — mamy masę czasu. To jest niedługie — to rzekłszy wydobyła z walizki, którą przyniosła ze sobą, straszliwą furę papieru, zasiadła przy moim własnym biurku, przekręciła elektryczność i zaczęła:

— Był piękny wiosenny poranek. Wiatr szeleścił w mych jasnych blond włosach, słońce całowało me usta. Czułam dziwną rozkosz, przenikającą w me żyły, oblewającą mię całą, czułam się jak nimfa...

— Pani — przerwałem — mnie nie wypada tego słuchać.

— [illegible] — zawołała i czytała dalej:

— Wtedy to ujrzałam poraz pierwszy Kamila. Szedł piękny, jak grecki bóg, uderzając szpicrutą po cholewach długich butów. Przymknęłam oczy: czułam, że mnie obserwuje. Kamil był typem społecznika, był członkiem różnych organizacyj, wykazał się niezwykłą na naszym terenie energią, był człowiekiem, za którym szalały wszystkie dziewczęta...

Rozsiadłem się z rezygnacją w fotelu i podniosłem oczy na obraz, wiszący nad mym biurkiem.

Dama czytała dalej. Czytała jak zakochała się w Kamilu, a Kamil w niej, jak wrogowie osaczyli Kamila i chcieli go wygryźć, jak wybuchł pożar w miasteczku, a Kamil uratował z pożaru pana starostę, jak dostał krzyż zasługi, jak szedł w hierarchii coraz wyżej, a kochał coraz mocniej. Słuchałem w milczeniu, spoglądając raz na czaszkę, raz na obraz. Czaszka nie mogła już dłużej tego wytrzymać i zgrzytała zębami, ale zielony młodzieniec na obrazie był spokojny i wciąż celował w siebie z rewolweru.

A ona czytała. Rozżalała się nad pastuszkami, co pasą krówki, pisała o okrutnych bocianach co zjadają małe zielone żabki, o powiewie wiatru, który pieści się w jej włosach, o lesie, łące, kwiatach, upajającej woni i o wodzie, w której kąpie różowe swe ciałko. A i nagle... nagle w czasie czułego opisu pierwszego pocałunku, malowany młodzieniec z obrazu skierował w powieściopisarkę rewolwer i gruchnął jej prosto w serce:

— Bah!

Otworzyłem oczy i spojrzałem nieprzytomnie po pokoju. Czaszka stała spokojnie na miejscu, młodzieniec na obrazie celował w siebie z rewlweru. Dama przy biurku czytała dalej:

— Kamilu — szepnęłam — Kamilu, daj, pogładzę ci twe cudne kędzierzawe włosy. ...ham cię!

— Czy daleko do końca? — jęknąłem.

Powieściopisarka podniosła głowę z nad rękopisu:

— Jesteśmy w połowie pierwszego tomu — odrzekła.

D. T. F.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

O analogię poezji współczesnej

Niedawno zanotowaliśmy artykuł H. Michalskiego na temat antologii poezji współczesnej. Artykuł ten wywołał żywą polemikę, również na łamach wrażliwego na sprawy literackie „Czasu". I tak czytaliśmy artykuł L. Frydego nowołujący do komponowania antologii w imię kryteriów dobrze określonych, np. historyczno - literackich, lub bojowo - awangardowych. Z kolei zabrał głos znakomity poeta awangardy. Józef Czechowicz, którego artykuł, ze względu na „rozliczne pożytki" i naszym czytelnikom podajemy.

W Polsce nie ma bezinteresownego czytelnika poezji współczesnej. Czytają ją, gdy ma tak zwany posmak „społeczny" ci, co chcą z tego wyciągnąć doraźne korzyści (a nuż rzecz nada się na estradę i spełni jakąś rolę propagandową), albo też ci, którzy interesują się tą dziedziną piśmiennictwa **zawodowo**, a więc poeci początkujący, poetessy początkujące, poloniści ze szkół średnich, zresztą bynajmniej nie wszyscy, recenzenci poezyj, wreszcie pewna ilość inteligencji pracującej, lub ludzi z wolnych zawodów, mająca ambicje ograniczone do przejrzenia jakiegoś tomu nie z innego tytułu, tylko dlatego, że go pochwalono w „Wiadomościach Literackich" lub z okazji nagrody młodych albo jakiejś innej. Ze względu na ten salonowo-kawiarniany charakter zainteresowania, związany raczej z ponurym zjawiskiem, zwanym niesłusznie rozmową towarzyską, odmawiam tym „miłośnikom poezji" prawa do miana miłośników bezinteresownych.

Pozostaje jeszcze **młodzież szkolna**, teren najwdzięczniejszy chyba i najpojemniejszy.

Nie łudźmy się. Kto nie czytuje poezji w ogóle, nie rzuci się ni z tego, ni z owego do Antologii i nie zostanie jej namiętnym czytelnikiem. Można liczyć tylko i jedynie na ten rynek odbiorców, który już istnieje, oraz w niewielkiej mierze na przyrost młodego narybku młodzieży szkół średnich.

Antologia miałaby więc, jak z tego wynika, zadanie bardzo wdzięczne i zarazem nadzwyczaj trudne: ustalić wśród szczupłego grona, czytującego jeszcze wiersze, hierarchię wartości poetyckich, a tym samym narzucić inne zrozumienie poezji, niż to, które dają popularne tygodniki, roszczące sobie pretensje do monopolu w dziedzinie literatury. Inaczej mówiąc, w tej beznadziejnej sytuacji, w której poezja nikogo nie obchodzi, a jest czymś tylko i jedynie od parady, albo namiastką odezwy, nie zajmować się czytelnikiem. Zająć się tylko i jedynie poezją samą z punktu widzenia jej autonomicznych interesów.

Jeśli to ma być Antologia poezji **współczesnej**, niechże się sformułują jasno i otwarcie pewne **kryteria współczesności**, niezwiązane z osobą poety, czy chronologią zdarzeń w obrębie lat dwudziestu. Ostatecznie wszystko jedno, czy dany utwór ma datę 1919, czy 1929.

Kryteria te odgrywałyby rolę sił selekcyjnych i sądzę, że przy należytym postawieniu sprawy, Antologia, o której dyskutujemy, zredukowałaby się nie do siedemdziesięciu kilku, ale do czterdziestu kilku nazwisk. Bowiem ilościowy rozrost falangi pisujących rymem, nie powinien nas zwodzić: poetów mamy nie tak wielu.

Nie jestem krytykiem literackim, nie mogę zdefiniować kryteriów, o których mowa wyżej. Niemniej one istnieją i to jako normy bezwzględne. Definicje ich są częściowo ustalone w polskiej i obcej nauce o literaturze, reszta zaś dałaby się sformułować na użytek doraźny, bodajby nie w kształcie ostatecznym, ale jako definicje „robocze".

W sumie stanowiłyby one rusztowanie konstrukcyjne Antologii i wówczas nie trzeba by się było martwić o pominięcie tych, czy innych nazwisk, zdążalibyśmy bowiem ku swoistemu absolutowi poetyckiemu i tylko znalezienie się danego pisarza (lub też nie znalezienie się) w orbicie owego absolutu, decydowałoby o jego przydatności do Antologii.

Kto ma zbudować taką Antologię? Sądzę, że może ona być dziełem dwóch ludzi: teoretyka literatury (nie krytyka), jako kryteriodawcy i poety, jako tego, który będzie na podstawie owych danych dobierał utwory poetyckie, w analogii do władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Plan takiej Antologii wyglądałby następująco: A) Explikacja teoretyczna, połączona z omówieniem układu wydawnictwa, B zarys historyczno literacki, wprowadzający w warunki poetyckie epoki, C) antologia właściwa w porządku alfabetycznym według autorów, D) rejestr utworów, według ich początkowych wierszy, E) rejestr utworów według tytułów, F) noty o autorach i ich publikacjach, wreszcie G) spis alfabetyczny autorów.

Odrębną kwestię stanowi zagadnienie **czytelnictwa** poezji wśród młodzieży szkolnej. W ciągu ostatnich dwóch, czy trzech lat, obserwujemy zjawisko **renesansu zainteresowań humanistycznych wśród młodzieży.** Renesansu — to może zbyt szumne określenie, niemniej jednak cielęcy pęd ku sportowi ustąpił miejsca normalnemu w tym wieku zaciekawieniu się sprawami kultury fizycznej, ale obok innych dziedzin życia. Młodzi piszą, młodzi czytają, młodzi pracują.

Czy potrzebna jest specjalna Antologia dla młodych? Chyba nie. Wchłonięcie Antologii, której zarys przedstawiono wyżej, dałoby młodym wiele, bardzo wiele, dałoby pojęcia prawd poetyckich absolutnych.

Ale młodym potrzebna jest inna rzecz: **popularne wydania poezji współczesnej.** W okresie przedwojennym, gdy Gebethner i Wolff wydawali Bibljoteczkę Uniwersytetów Ludowych, można było tamtejszych współczesnych, Kasprowicza, Tetmajera, Słońskiego, czy innych poznać za cenę kilkunastu groszy. I te popularne wybory poezyj szły między młodzież w tysiącach egzemplarzy. Dziś z niewiadomych przyczyn, ani jedno seryjne wydawnictwo książek dla młodzieży nie zwróciło uwagi na ten problem, dający się przecież najlepiej rozwiązać właśnie w „serii".

Karmi się młodzież nieustannie lekturą awanturniczą, przygodami, związanymi z autem, samolotem, łodzią podwodną, rakietami, które przynajmniej w dwudziestu opowiastkach rocznie pędzą na księżyc (o, zapomniany niesłusznie Juliuszu Żuławskii), a równocześnie rośnie niepokój o młode pokolenie, bo kształtuje się ono na wzór „szoferów". Nie mam nic przeciw szoferom, ale gdyby ci dzielni ludzie czytywali od czasu do czasu książki wartościowe literacko, byliby znacznie sympatyczniejsi...

Streszczając wszystko, o czym była mowa wyżej, twierdzę, iż w Polsce jest potrzebna Antologia Poezji Współczesnej o charakterze rewizjonistycznym, oraz, że należy, korzystając ze wzrostu zainteresowań humanistycznych wśród młodzieży, podjąć publikację popularnych wydań poetyckich (a także i prozy) bodajby w celu wychowania czytelnika wśród narastającego pokolenia.

Józef Czechowicz.

JAN HUSZCZA.

W SIERPNIU

Ogarnięte czerwonym ogniem doliny klęski
wyzywającą nóg zwinnością zostawić za sobą.
Już polana za brzóz uśmiechniętą jasnością tęskni,
polanę zdobyć — — —

Głuchym echom przekażę nocy jesiennych głos,
deszczowe chóry i kolor zmienny obłoków.
Czeka inny czas. Pogodą pęcznieję jak ziarnem kłos:
takim zaufać urokom.

Dokoła zataczam ręką. To powitanie.
Marnotrawny, przypominaj się złotu płaszczystego wybrzeża.
Na tak długo się oddalałeś, mając je za nic.
A ono wierne czuwało. Teraz w muszlę objęcia bierze.

Spocznij. Łagodnym przejmij się szumem.
Jest w nim łaskawość. Snem na powieki schodzi.
Wiatr — przychylny twego powrotu tłumacz —
nasienie zapachu dali najbliższej swobodzie.

A kiedy wstaniesz —
wieczór gwiazdami się przejrzy w jeziorze, —
ku tobie zbliży olśnienie:
wyłonioną z przezroczystości powietrza kobietę, która położy
na czole dłoń wyczuwalną ledwie marzeniem.

Formy geometryczne
w kubizmie i renesansie

Kubizm, komponujący obrazy i rzeźby z elementów geometrycznych, zrywający z tradycją plastyki europejskiej, szematyzujący „naturę" do granic ostatecznego odindywidualizowania przedstawianych obiektów — narobił wiele fermentu w życiu artystycznym, zapłodnił nielicznych kontynuatorów, dał pożywkę snobom i — po ćwierćwieczu nienasycających próżności triumfów — przeżył się...

Sztuka renesansu, ta, na której tak chętnie nauczyciele rysunków demonstrują prawa kompozycji geometrycznej, złote reguły proporcji ciała ludzkiego itp. rzeczy — od przemijających „nowinek" nie ucierpiała wcale i dziś tak samo fascynuje widza jak to się działo przed wiekami.

A więc tu i tam geometria. Tu i tam wielkie talenty, boć przecie nikt przytomny zachłystując się nazwiskami Michała Anioła, Botticellego, czy Tintoretta nie będzie „pomiatał" takim mistrzem malarstwa nowoczesnego jak Cézanne. — Gdzież więc różnica, w czym się kryje istota oddziaływania?

Na to pytanie zwykły zdrowy rozsądek, czy też intuicja nasuwa jakąś odpowiedź. Ale sformułowanie tej odpowiedzi jasne i przekonywujące to już rzecz inna. Godny uwagi jest w tej mierze artykuł **Jana Sunderlanda** „Formy geometryczne w sztukach plastycznych", drukowany w najnowszym **„Przeglądzie Współczesnym".**

Autor rozróżnia w twórczości plastycznej dwie tendencje — upraszczania i komplikowania form artystycznych. Takie same tendencje działają potem w widzu, kontem plującym gotowe już dzieło. Otóż kubiści dążąc do najpełniejszego wyrazu swej doktryny — to znaczy komponując z najprostszych tylko, jakby wymiennych elementów zatracali wyraz indywidualny a co za tym idzie — i atmosferę własną, odrębny nastrój poszczególnych rzeźb, czy obrazów. W rezultacie odbiorca takiej sztuki, kóry raz już przeżył emocje intelektualne płynące z nowego wtajemniczenia, niewiele już potem miał do roboty. Wszelkie uproszczenia, jak i komplikacje „odwalił" zań artysta i utrwalił na płótnie w sposób przejrzysty. Wyrazu indywidualnego niewiele, skojarzenia — dość ubogie, kształty — surowe, stosunki — oczywiste. Zmysł analityczny, oraz fantazja — te dwie podstawowe władze psychiczne umożliwiające nam rozkosz kontemplacji dzieła sztuki — skazane są na próżnowanie. Efekt ostateczny — niedosyt.

Inaczej tworzyli dawni mistrzowie. Geometria nigdy nie naruszyła tam praw psychilogii, fizjognomiki, anatomii i t. p. Twórcy renesansu umieli odkryć rytm geometryczny, umieli komponować w kształt trójkąta, koła, elipsy, promieniście i t. d., ale tych prostych w gruncie rzeczy koncepcyj nie narzucali krzykliwie. Służą one ku uporządkowaniu i zorganizowaniu powierzchni obrazu — ukryte dyskretnie, wzbogacone rozmaitością kształtów „nie stornych", t. zn. tych, które przynosząc widzowi doznania nowe, indywidualne, pozwalają przeżyć wobec dzieła sztuki całą świeżość artystycznej przygody.

Wśród pism

ZAMKNIĘCIE „DROGI".

„Czas" donosi:

„Miesięcznik „Droga", który ma za sobą 14 lat zasłużonego życia, — przestanie się ukazywać. Jest to jeszcze jedno ZUBOŻENIE STANU POSIADANIA NASZEJ KULTURY, jeszcze jeden objaw kurczenia się zasobów duchowych. W „Drodze" rozpoczynał działalność niejeden z najlepszych pisarzy: „Droga" była jedynym w Polsce wydawnictwem, które ogłaszało drukiem utwory dramatyczne (np. Norwida, Kleista, Claudela, O'Neill'a, Cocteau, Gide'a, Shawa). „Droga" ogłosiła drukiem dokumenty w sprawie procesu Brzozowskiego. Z poważnych miesięczników naukowo - literackich, pozostało u nas już tylko kilka... Porównajmy ten stan już nie z ilością pism podobnych we Francji, ale choćby przed wojną — u nas".

Krótkie to wyliczenie zasług „Drogi" można by oszczędną nawet ręką pomnożyć choćby i dziesięciokrotnie. Nie zapominajmy, że pismo to było prawdziwą kuźnią polskiej myśli społecznej i politycznej w najtrudniejszym, bo nie opartym jeszcze o żaden „dorobek" „tradycję", czy „szablony" okresie naszej młodej państwowości. Oczywiście nas tu w dziale Literackim obchodzić będzie przedewszystkim zrozumienie tego pisma dla literatury, zwłaszcza młodj, która znajdowała w „Drodze" życzliwą gościnę. Ale pamiętając, że obok „bibljoteki poetyckiej" czy „dramatycznej" wydawała „Droga" również dzieła ideologów i publicystów (m. in. Marszałka Piłsudskiego) ujmiemy jej wpływ szerzej. Na szerokim i tak niestety trudnym odcinku była szkoła dla czołówki inteligenckiej obecdzającej dziś poważne nieraz stanowiska w państwie. To też zamknięcie tego pisma chcielibyśmy traktować jako zawsze dzające, ale koniunkturalne tylko — zawieszenie.

PRACE JURY KONKURSU „PIONU".

Na konkurs redakcji „Pionu" nadesłano jak wiadomo 975 nowel. eWdług regulaminu konkursu czytanie utworów odbywa się w dwóch zespołach. Zakończono właśnie pierwsze czytanie, w wyniku którego do ściślejszego konkursu zakwalifikowano około 10 prc. nadesłanych nowel. Czytanie ostateczne zostanie dokonane przez jury w składzie: Karol Irzykowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Juliusz Kaden - Bandrowski, Zofia Nałkowska i Ostap Ortwin. (Pierwsza nagroda wynosi 1.000 zł.).

KRONIKA

NAŁKOWSKA PISZE POWIEŚĆ O DUCHACH PRZODKÓW.

Jak dowiaduje się agencja PIL, Zofia Nałkowska, opracowuje nową powieść. W powieści tej poruszy problem egzystencji pośmiertnej. Według tezy autorki, ludzie o tyle tylko żyją po śmierci, o ile ktoś ich wspomina. Nałkowska nie przyznaje ani materialnego bytu pozagrobowego duszom ludzkim, ani jakiejkolwiek transcedentalnej egzystencji. Duchy zmarłych — zdaniem Nałkowskiej — egzystują jedynie w pamięci żywych odradzają się w niej, nabierając nawet pewnych swoistych cech życia psychicznego.

Nałkowska znajduje się obecnie w połowie pracy nad tą powieścią.

NAGRODA ARTYSTYCZNO-NAUKOWA MIASTA GDYNI.

Ufundowaną przez m. Gdynię nagrodę artystyczno - naukową im. Stefana Żeromskiego przyznano za działalność w 1936 r. Instytutowi Bałtyckiemu. Nagroda za działalność w 1937 r. przyznana będzie już w końcu grudnia. W związku z tym Komitet Nagrody zwrócił się do Polskiej Akademii Umiejętności, Akademii Literatury, wszystkich wyższych uczelni w Polsce, organizacji artystycznych, Rady Miejskiej m. Gdyni i innych instytucyj, powołanych do tego na mocy statutu, aby w ciągu najbliższych miesięcy przedstawiły kandydatów do nagrody.

NOWOŚCI WYDAWNICZE J. MORDKOWICZA.

Zasłużone wydawnictwo otwiera sezon szeregiem znakomitych wznowień. W druku nowe wydanie „Łąki" Leśmiana i „Wyboru poezji" Kasprowicza w układzie Leopolda Staffa. Poza tym ukazały się w tym wydawnictwie nowe wydania dawno wyczerpanych dzieł prof. Tadeusza Zielińskiego p. t. „Religia starożytnej Grecji" oraz „Historia kultury antycznej". W druku nowy i ostatni tom z cyklu ilustrowanego Świat antyczny p. t. „Rzym cesarski". Ze wznowień ukazują się: Stefana Żeromskiego — Popioły, Wierna rzeka, Nawracanie Judasza oraz nowele zakwalifikowane do lektury szkolnej, poszczególne tomy z cyklu „Noce i dnie" Marii Dąbrowskiej oraz II-gie wydanie rozchwytanej w krótkim czasie pracy tej autorki p. t. „Rozdroże". W dziale artystycznym wydawnictwo przygotowuje książkę p. t. „Rzeźba włoska. Średniowiecze. Odrodzenie" z licznymi ilustracjami oraz nowe wydanie teki Zofii Stryjeńskiej p. t. „Tańce polskie".

NOWE KSIĄŻKI ZEGADŁOWICZA.

Już niedługo ukaże się poweiść Emila Zegadłowicza „Motory", z ilustracjami Stefana Żechowskiego. Nowe dzieło autora „Zmór" ukaże się nakładem wydawnictwa Sirinks. Pozatym wydawnictwo księgarni F. Hoesicka zapowiada nową powieść Żegadłowicza „W błocie po uszy".

SETNA ROCZNICA URODZIN ANDRIOLLEGO.

Sto lat temu, w roku 1837 przyszedł na świat w Wilnie Michał Andriolli, jeden z najbardziej zasłużonych ilustratorów polskiej poezji romantycznej. Któż nie pamięta nastrojowych, pełnych wyrazu zgodnych z duchem utworu obrazów, zamkniętych w cyklu „Pan Tadeusz", „Konrad Wallenrod" i świetnym cyklu „Marii" A. Malczewskiego? Syn Włocha i matki Polki przejął się najszczerzej duchem polskości, był synem naszej kultury, czuł się zawsze Polakiem. Po studiach malarskich w Rzymie i Paryżu, gdzie był uczniem najlepszych mistrzów owych czasów, osiadł w roku 1871 w Warszawie i od tej pory zaczęła się jego współpraca z prasą stołeczną ilustrowaną i wydawnictwami dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej i Kraszewskiego. Cechowało go bogactwo pomysłów, dobre wykonanie techniczne, znamionujące jego świetną szkołę oraz głębokie przeżycie i zrozumienie odtwarzanej wizji poetyckiej. Zmarł w Warszawie 23 sierpnia 1893 roku.

WIĘZIENIA A LITERATURA.

Poruszanie tematów więziennych stało się ostatnio nadzwyczaj modne. Nietylko w Polsce — również i Francja zaczyna wprowadzać do literatury pierwiastek więzienny. Wielkiej wrzawy narobiła ostatnio książka adwokatki Mireille Maroger, opisującej w „La bagne" stosunki panujące w więziennictwie francuskim. Naskutek opublikowania tej książki, stu osiemnastu urzędników więziennych uczuło się dotkniętych słowami autorki i wytoczyło jej proces o dysfamię. Maroger, jako dobra adwokatka, złożyła natychmiast tak bogate dosier, dotyczące źródeł do swojej książki, że „dotknięci" urzędnicy czymprędzej wycofali swą skargę. Tak jest we Francji... W Polsce stosunki więziennictwa wydają się być lepsze, dowodem umożliwienie więźniom pracy literackiej, jak w wypadku Piaseckiego. Podobno teraz, więźniowie zachęceni powodzeniem Piaseckiego zabrali się energicznie do pracy, że w kancelarjach więziennych zabrakło piór, atramentu i papieru... W każdym razie „si non e ben trovato".

POŚMIERTNY WYWIAD Z HENRYKIEM DUVERNOIS.

Z okazji pośmiertnego wydania ostatniej powieści Henri Duvernois p. t. „La feerie de la rue", Pierre Humbourg opisuje swoją wizytę u pisarza, która miała miejsce akuratnie rok temu. Na prośbę Hamburga, czy może odwiedzić Duvernois, usłyszał odpowiedź: proszę przyjść rankiem, zawsze zastanie mię przy pracy. Duvernois miał zwyczaj pracować od siódmej z rana do późnego południa. Powieści, utwory sceniczne, nowele, artykuły dziennikarskie — cała ta istna otchłań pracy pogrążała go na długie godziny codziennie. Obojętne, czy znajdował się u siebie w Paryżu, czy na letnisku, pracował swoim systemem. — Humbourg zastał Duvernois w odnajętej willi, w Antibes. W pokoju, z którego roztaczał się widok na plażę i kąpiących się, siedział Duvernois przy biurku, w sandałach, flanelowych spodniach i lekkiej koszuli — pisząc. — Drogie panie, powiedział, należy pracować, pracować i jeszcze raz pracować! Wytrwale i regularnie. Tak, jak do tego nie umiecie wy, młodzi! Natchnienie jest tylko ułatwieniem w pracy, przyśpieszeniem twórczego zwycięstwa. Pracuję bez ustanku, codziennie. Dziennikarstwo! Jest to wyborna szkoła, zażywająca jedynie słabych. Należy pisanie traktować jako zawód wymagający ustawicznej pracy i poświęcenia. Ale czasem potrzeba też odpocząć! — Mówiąc to zaciągnął swego rozmówcę do ogrodu. Na jednej ze ścieżek widniała tabliczka z napisem: przejście wzbronione. — Jest to aleja pająków, powiedział Duvernois, nie można niszczyć ich pracy, niejedno kretnie ledwie zaczętej. To wygląda tak, jakby dziecko porozdzierało kartki niezrozumiałego dla siebie rękopisu. Nie należy nigdy niszczyć obcej pracy. Tymbardziej jeśli nie rozumiemy jej. Duvernois zamyślił się i, zostawiając swojego rozmówcę wśród palm, tamaryszków, fig oblepiających drzewa i istnej powodzi kwiatów uciekł do swego małego, niczym nie przyozdobionego pokoju — pracować.

Kurjer Sportowy

Sport wśród kobiet

Zagranicą kobiety grają w piłkę nożną boksują się, wychodzą na dywan, by walczyć w walkach wolno amerykańskich. Słowem uprawiają takie gałęzie sportu, które u nas dostępne są tylko mężczyznom. Nie można jednak powiedzieć tego, by boks uprawiany przez kobiety cieszył się jakimś specjalnym powodzeniem. Nie znane są światu sportowemu nazwiska mistrzyń, jak również nie jest rozwinięta rywalizacja. Sporty te, o których wspomnieliśmy, uprawiane są przez jednostki, a zapewne w najbliższym czasie wydany zostanie zakaz urzędowy, wstrzymujący szereg kobiet przed wkładaniem rękawic bokserskich, czy butów piłkarskich.

Mówię o tych rzeczach dzisiaj dlatego, że zostaliśmy zapytani, jakie sporty najbardziej odpowiadają kobietom. Zanim odpowiemy na to pytanie, trzeba stanowczo stwierdzić, że nigdy boks i nigdy piłka nożna.

Jakież więc gałęzie sportu najbardziej nadają się dla uprawiania przez kobiety? Przede wszystkim sporty wodne: pływanie i żeglarstwo, z pewnym zastrzeżeniem sport wioślarski i regatowy. Pływaczki udowodniły, że potrafią nieraz uzyskiwać lepsze wyniki od pływaków. Cały szereg rekordów męskich w pływaniu, jeżeli chodzi o Polskę, jest gorszy od wyników, uzyskiwanych za granicą przez panie. Kobiałą jest wyjątkowo uzdolniona do pływania.

Zaleca się kobietom również tenis, który rozwija cały organizm. Natomiast nie wskazane jest jeżdzić na rowerze, zwłaszcza męskim i z kierownicą pochyloną ku przodowi. Za granicą kobiety jeżdżą na rowerach o specjalnej budowie, utrzymując pozycję niemal siedzącą.

No i lekkoatletyka, ale trzeba tutaj zrobić szereg poważnych zastrzeżeń. — Niektóre konkurencje stanowczo nie odpowiadają kobietom. Przede wszystkim skok o tyczce i skok wzwyż. Nie odpowiadają kobietom również biegi dłuższe, które wymagają wyjątkowego wysiłku. Źle wpływa również bieg przez płotki.

Przyglądając się z trybuny zawodom, może to i piękny widok, gdy panie sadzą przez płotki, ale lekarze twierdzą stanowczo, że kobieta nie powinna biegać przez płotki.

Ze sportów zimowych wymienię narty i łyżwy. Nie może być mowy o skokach narciarskich. Kobiety jednak skaczą i narażają swój organizm na cały szereg przykrych następstw.

I jeszcze jedna zasadnicza uwaga. — Lekarze twierdzą, że kobieta powinna uprawiać cały szereg sportów, ale, jeżeli chodzi o branie udziału w zawodach, to lepiej, żeby wstrzymywała się ze swymi chęciami. Kobiecie zawodniczce trudno jest bardzo utrzymać się przez dłuższy okres czasu w formie sportowej. — Nic też dziwnego, że bardzo często ni to z tego ni z owego, ta czy inna, zawodniczka rzucająca powiedzmy przeciętnie dyskiem w granicach 35—40 mtr., nie może raptem przekroczyć 30 mtr. Odpowiedź na to zjawisko znajdziemy w fizjologii.

Medycyna powiada, że kobieta, uprawiająca sport, łżej przechodzi choroby. Przy uprawianiu sportu przez kobietę nie zbędna jest porada lekarska. Dlatego też w bezpłatnych poradniach sportowo-lekarskich są kobiety lekarki, które udzielają szeregu fachowych porad.

To, że kobiety wciągnięte zostały do sportu zawodniczego, trzeba przypisać chęciom zdobycia przez te czy inne państwa punktów. Nurtują więc obecnie najrozmaitsze pod tym względem poglądy — Komitety Olimpijskie niewątpliwie ograniczą konkurencje kobiece. Wyeliminowane będą przede wszystkim te konkurencje, które najmniej odpowiadają. Nic dziwnego, że Niemcy nie zgodziły się do wprowadzenia do programu regat mistrzosłw Europy, czy Olimpiady biegów pań. Wysiłek jest stanowczo za wielki, jeżeli chodzi o możliwości kobiety. **J. N.**

Szwedzki rekord skoku wzwyż



Zdjęcie przedstawia zawodnika szwedzkiego Kurta Lunda, który pobił rekord szwedzki w skoku wzwyż, uzyskując wynik 1 mtr. 98 ctm.

Józef Żylewicz rekordzistą

Lekkoatletyczne zawody z udziałem czołowych zawodników ze Śląska przyniosły szereg dobrych wyników. Przede wszystkim na uwagę zasługuje wspaniała forma Żylewicza, który w biegu na 800 mtr. uzyskał nowy rekord okręgu. Piękny wynik uzyskał również Zieniewicz w dysku.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

110 mtr. przez płotki Kulecki (Śląsk) 17,6 sek. przed Rymowiczem 17,7 sek.

100 mtr. Żyliński 11,4 sek. przed Malinowskim 11,6 sek. i Walkiem (Śląsk).

800 mtr. Miazga (Śląsk) 1 min. 59,8 s. przed Żylewiczem 1 min. 59,9 sek. (nowy rekord okręgu wileńskiego). Trzecie miejsce zajął Zajewski 2 min. 00,4 sek.

60 mtr. pań — Kałużowa (Śląsk) 8,3 sek przed Czarnocką 8,9 sek. i Kunicką.

200 mtr. Żyliński 23,3 sek. przed Malinowskim 24 sek. i Miczką (Śląsk).

Skok wdal panów — Chmiel (Śląsk) 6,53 mtr. przed Zieniewiczem 6,17 i Rymowiczem.

Kula panów Wojtkiewicz 13,90 przed Milencewiczem (Śląsk) 13,16 i Zieniewiczem 12,97.

Kula pań — Siesicka 9,08 mtr. przed Głodniakówną 7,71 i Biskupówną ze Śląska.

Skok wdal pań — Czarnocka 5.05.

1500 mtr. — Krym 4 min. 20,9 sek. przed Orłowskim (Śląsk) i Trockim.

Rzut dyskiem pań — Orzełówna — (Śląsk) 28,17 przed Siesicką i Kałużową.

Rzut dyskiem panów — Zieniewicz 40.72 przed Wojtkiewiczem 36,37 i Zygiem.

Skok wzwyż panów — Chmiel (Śląsk) 175 przed Kuleckim (Śląsk) i Gabszewiczem Wilno 165.

Sztafeta 4 razy 100 mtr. — 1) Śląsk 45,4 sek. przed 2) AZS — 45,9 sek. i 3) AZS. II.

Oszczep pań — Czarnocka Wilno 36,45 2) Siesicka 39,60.

Oszczep panów — Wotkiewicz 46. 2) Zieniewicz 42,50.

Policja na starcie

Na Píóromoncie odbyły się mistrzostwa sportowe województwa wileńskiego Policji Państwowej. Zawody zgromadziły przeszło 100 zawodników do których w serdecznych słowach przemówił insp. Jacyna, życząc im jak najlepszych wyników.

W wyścigu kolarskim na 50 km osiągnięte zostały następujące rezultaty:

1) Piewski — Wilno 2 g. 1 m. 20 sek, 2) Tarasiewicz z Pow. Wil. Trockiego, 3) Niec — Wilno, 4) Jundził Oszmiana, 5) Surpicki — Wilejka, 6) Kuśnicki — Postawy.

W zawodach lekkoatletycznych lepsze wyniki były następujące:

Skok wdal — Wołoszyk 5.74;
Dysk — Dumon 36.24;
Kula — Dumon 10.30;
Oszczep — Wałachowski 43;
Granat — Wałachowski 71;
200 mtr. — Herman 27,4;
400 mtr. — Wołoszyk 35.2;
1500 mtr. — Pietrzak 4.37,8;
100 mtr. — Herman 11.7;
800 mtr. — Wołoszyk 2.25,8;
Skok wzwyż — Herman 150.

Kierownikiem zawodów był Zygmunt Witkowski. Organizacja dobra. Zawody pod względem propagandowym spełniły znaczenie. Po zawodach nastąpiła uroczystość rozdania cennych nagród.

960 klubów strzeleckich w Polsce

Rozwój działu pracy strzelectwa sportowego w Polsce znalazł wielkich zwolenników wśród szerokich mas obywatelskich. Każdy rok daje coraz lepsze wyniki. Każdy obywatel chciałby umieć strzelać. Dla zdobycia wprawy przy celnym strzelaniu nie ma określonego wieku. — Strzelają młodzi i starzy.

W r. 1934 zdobytych zostało tylko 273173 Odznak Strzelckich — O. S., a w roku 1936 ilość ich się pomnożyła. Biuletyn Kom. Głównej w r. ub. podaje aż 371331 zdobytych O. S. W tym roku, sądząc z wielkiej ilości zgłoszeń na zawody, można wnioskować, że wskazana cyfra znowu wzrośnie.

Zwiększyła się, wobec takich potrzeb ilośc klubów strzeleckich.

W r. 1934 było zaledwie w całej Polsce 300 klubów, a w latach następnych 1935 i 1936 ilość ich powiększyła się potrójnie. Wyraziła się piękną cyfrą **960**. Rocznie, na terenie całego kraju, odbywa się około 4000 zawodów strzeleckich.

W strzelaniu propagandowym — 10 strzałów ku chwale Ojczyzny — w roku zeszłym wzięło udział 202.920 osób.

Tegoroczne zawody o mistrzostwo Wileńskiego Strzeleckiego Podokręgu odbędą się w dniach: 17, 18 i 19 września rb. w Wilnie na Píóromoncie.

Informacyj o wymienionych Okręgowych Zawodach Strzeleckich o mistrzostwo Wileńskiego Z. S. udziela Komenda Powiatu Grodzkiego Z. S., Mickiewicza 27, tel. 6-40.

Kraków — Wilno 2:1 (1:1)

Mecz półfinałowy o puchar przechodni Pana Prezydenta R. P.

Na boisku reprezentacje Krakowa i Wilna. Piłkarze wznoszą okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P. Orkiestra gra Hymn Narodowy. Piłkarzy Krakowa wita prezes WOZPN mjr. Leopold Jaxa, który wręcza przedstawicielowi Krakowa inż. Dobrowolskiemu ryngraf pamiątkowy.

Sędzia Piehelski z Warszawy roz

Składy drużyn:

Kraków: Waktor (Podgórze), Mróz (Tarnowia), Guzda (Podgórze), Dziurwa (Podgórze), Kammer (Wisła), Haliszka (Chełmsk), Uznański (Podgórze), Wróbel (Wawel), Hanzner (Podgórze), Kochański (Korona) i Antosiewicz (Podgórze).

Wilno: Czarski, Zawieja, Grządziel, Moszczyński, Skowroński, Puzyna, Drąg, Skrzypczak, Ballossek, Osesik i Hajdul.

Z reprezentacją Krakowa, opartej o Podgórze, walczy WKS Śmigły, zasilony Balloskiem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż gdyby grał Pawłowski, mecz zakończył by się zwycięstwem Wilna, a tak przegraliśmy, co prawda bardzo nieznacznie, ale żalu mieć nie możemy bo Kraków był niemal pod każdym względem drużyną lepszą, a przede wszystkim pod względem technicznym.

Gra była mało ciekawa. Wilnianie grali ostrożnie z myślą o niedzielnym meczu z Polonią w Warszawie o wejście do Ligi. Dobrze więc bardzo, że nikt nie chciał swych kości niepotrzebnie narażać.

Te kontuzje, które były — to raczej przypadek. Nie może być mowy o rozmyślności.

Kraków w 13 m. przez Antosiewicza zdobywa z kilkunastu kroków prowadzenie.

22 min. przynosi wyrównanie. Osesik dostaje od Drąga piłkę i strzela do pustej bramki.

Jest 1:1. Wynik ten utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron zanosiło się na to, że trzeba będzie walczyć jeszcze w dogrywce, ale Hausner w 43 min. zdobywa dla Krakowa decydującą bramkę.

Wynik 2:1 pozostaje do końca.

Kraków zasłużył na zaszczyt grania w finale.

A teraz słów kilka o graczach.

Ballossek grał ani źle, ani dobrze. Robił co mógł. Mało ma treningu, szkoda, że nie było Longina Pawłowskiego

Drąg przechodzi znowu spadek formy. Świetnie grał z Brygadą, a wczoraj więcej niż przeciętnie.

Skowroński i Zawieja pracowali jak konie robocze. To są filary.

Skrzypczak zamiast uczyć innych lepiej pilnowałby siebie.

Hajdul pracowity jak zawsze. Jego podania i ciąg na bramkę porywają widzów.

Grządziel ustępował Zawieji, ale para z nich dobra.

Puzyna przeżywa renesans. Czym więcej lat, tym lepiej jakoś się gra. Było przecież tak z Bułanowem, który zanim nie poszedł na emeryturę grał jak młody bóg.

Moszczyński gra ostro i twardo. Wczoraj zagrał na 4 z plusem.

Osesik — wystarczy powiedzieć, iż zdobył honorową bramkę.

Czarski — grał niezbyt pewnie.

Nie był to jego najlepszy dzień. Goali strzelonych przez Antosiewicza i Hauznera nie mógł utrzymać.

Tyle o graczach.

Słów kilka o p. Piehelskim. Sędziował słabo. Sędzia liniowy p. Wigura stojąc o 2 kroki od piłki pokazuje korner, a p. Piehelski stojący o 100 mtr. od piłki każe wyrzucać aut. Tego robić nie można. Chcąc mieć zaufanie trzeba zaufaniem obdarzać innych. **J. N.**

Górna Austria pokonana przez piłkarzy Śląska

Wczoraj na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach odbył się rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Górnej Austrii (Linzu) i Śląska. Mecz zakończył się nieoczekiwanie wysokim zwycięstwem Śląska 7:2 (3:1).

Mecz był nieciekawy. Drużyna gości rozczarowała, ustępując pod każdym względem słabo grającemu zespołowi Śląska.

Harcerze zwyciężyli na Wilii

Odbyły się na Wilii międzyklubowe regaty wioślarskie, które nie obudziły większego zainteresowania. Publiczności bardzo mało. Poziom z wyjątkiem biegu jedynek i jednej z osad Harcerskiego Kl. Sportowego niski.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Czwórki nowicjuszy — 1) Harc Klub Sportowy o 4 łodzie przed WKS. Śmigły w czasie 6 min. 25 sek. Skład osady — Nowicki sternik, Trojanowski, Kieliszczak, Pawłowski i Markowski.

Czwórki półwyścigowe pań — 1) Wil. Tow. Wioślarskie o 2 łodzie przed WKS. Śmigły w czasie 4 min. 30 sek. Skład osady: Simonajcisówna sterniczka, Wokitajtisowa, Kujelówna, Krzywcówna i Borkowiczówna. Panie startowały na dystansie 1200 mtr., a panowie na 2000 mtr.

Bieg czwórek półwyścigowych osad szkolnych zakończył się zwycięstwem Harcerskiego Klubu Sportowego o 2 łodzie w czasie 6 min. 50,4 sek. przed osadą ze Szkolnej Przystani Wioślarskiej.

Jedynki nowicjuszy wygrał Stefanowicz Wojciech z WKS Śmigły o 8 łodzi w czasie 7 min. 10,4 sek. przed Roginiewiczem.

W czwórkach półwyścigowych młodzieży szkolnej zwyciężyła osada Harcerskiego Klubu Sportowego w czasie 7 m. 15 sek. o 15 łodzi przed osadą Państw. Szkoły Mech. Skład zwycięskiej osady: Adamowicz, Zdanowicz, Niłosławski, Rakowski i sternik Nowicki.

Jedynki młodszych. Wygrał Kaczyński z WKS Śmigły w czasie 6 min. 50,4 sek. o 15 łodzi przed Stefanowiczem z WKS Śmigły, który startował w godzinę po pierwszym, wygranym biegu.

Organizacja słaba. Po zawodach na przystani Wileńskiego Tow. Wioślarskiego p. Józef Buczyński rozdał pamiątkowe żetony.

Sardinenfisch gra w tenisa

— Przyjdzie, czy nie przyjdzie?

— To przecież jest oburzające, żebym miała na niego czekać! Co za wychowanie? Byłam więcej niż pewna, że zastanę go już dawno, a tu czas tak szybko mija, a Janusza jak nie widać tak nie widać.

— Może coś złego z nim się stało?

— E, zaspał i tyle, poobiednia drzemka. Przysięgał, że przyjdzie punktualnie, że na korcie będzie 15 minut przed 17, tak, żebyśmy mogli od 17 zacząć grać, a teraz co ja sama pocznę? Wszystkie panie grają, a ja muszę czekać.

Ach ten Janusz, ten Janusz! Czekałabym ja na każdego innego gracza godzinami, ale na niego, na tego pałałacha czekać, to nie możliwe.!

On powinien mi być wdzięcznym że wogóle chcę grać z nim. On musi być wdzięczny, że gra z taką tenisistka, jak ja. A on nic sobie z niczego nie robi i jeszcze się spóźnia.

Już ja mu pokażę! Wrzepię mu trzy sety na sucho i niech wówczas gada. Niech się chwali swoim talentem sportowym. Talent... Wielka rzecz talent.

Łatwo udawać tenisistę w cukierni. Taki tałuś jeden z drugim powystrajają się—białe spodnie, tylko co po odprasowaniu od krawca, kremowa koszulka w prążki i na ramiona narzucona granatowa marynarka, a obok rakieta, która nigdy chyba nie była w ręku swego pana na korcie, a tylko w cukierni.

— Już ja znam dobrze takich frantów.

Ale oto nadchodzi.

— No nareszcie Co też panu się stało? Ukradł mi pan 15 minut cennego czasu.

— Całuję rączki rozgniewanej panny Jadzi.

— Niech pan nie całuje, a prędzej wychodzi na kort. Chcę panu dać szkołę. Zobaczymy jakto pan jegomość gra w tenisa. Mam wrażenie, że przynajmniej opowiada się o swych sukcesach w cukierni niż...

— Co niż?

—Mniejsza o to. Umówmy się panie Januszu, że jeżeli ja wygram, to odda mi pan swoją rakietę. Cóż to panu znaczy jedna rakieta. Takiemu bogaczowi jak pan jakieś tam kilkadziesiąt złotych...

— Dajmy na to, że nie jakieś tam kilkadziesiąt, bo równo 150! Ja nie gram landelą.

— Dobrze, dobrze. Ja to już słyszałam sto razy. Opowiadał mi pan to wczoraj w cukierni. A więc co, zgoda? Widzę jakoś pan namyśla się. Wdocznie przywiązanie łączy pana z tą rakietą, a może cenna pamiątka? Może pan otrzymał ją od jakiejś uroczej Włoszki, czy Francuski? Może to rakieta jakiejś mistrzyni — partnerki pana?

— Panno Jadziu dosyć tych żartów! Zgadzam się na wszystko. Chcę tylko wiedzieć co pani zrobi z moją rakietą jeżeli, co jest bardzo wątpliwe, wygra ze mną.

— Co zrobię?... powiem po skończonej grze.

— Sądzę, że grać nią będzie pani.

— Może?...

To może było właśnie tak wypowiedziane że Janusz święcie uwierzył, że jeżeli przegra, to Jadzia grać będzie jego rakietą. Ach, cóż to za wspaniały pomysł. Co za przepiękny zakład.

— A więc grajmy.

Kilka próbnych pierwszych piłek poszło gdzieś w aut. Niezbyt dobrze udały się pierwsze drajwy.

— Niech pani serwuje.

— Nie panie Januszu. Grajmy po gentelmeńsku. Ja nie chcę żadnych względów. Wylosujmy kto ma rozpoczynać.

Zawirowały na korcie rakiety. Janusz miał więcej szczęścia.

Pierwsza piłka — siatka. Druga piłka — siatka. 0:15 dla mnie. Serwuje to on niezbyt dobrze. Miał to być ten amerykański słynny serwing, a tu tymczasem siatka, albo aut. Pierwszy game poszedł gładko. W drugim Janusz nie chciał jakoś ruszać się do krótkich piłek, a wszystkie moje leckhands'y odbijał daleko w aut.

— Panie Januszu. Niech pan gra lepiej, bo będzie źle.

Janusz najwyraźniej oddawał wszystkie piłki. Nie chciał poprostu grać i w drugim secie, ale pod koniec, nie tyle gra, ile rozmowa ożywiła się.

— Panno Jadziu!... Panno Jadziu! A co będzie jeżeli ja wygram? Poszliśmy o zakład, ale jest to zakład tylko jednostronny. Czy jeżeli ja wygram, to mi pani też swoją rakietę odda.

— O nie! Co za dzikie pomysły.

W czasie tej rozmowy zgubiły się rachunki.

— Jak stoimy?

— 3:0 dla pani w drugim secie. Janusz powiedział to z pewną radością.

— 3:0? Nie to niemożliwe. Jakto więc pan nic nie miał?

— Nic nie miałem i... chyba nic mieć nie będę.

— Nareszcie pan prawdę powiedział. Nic — to znaczy i rakiety.

— Niech pani przestanie żartować!

— Ja nie żartuję, a gram.

O, niech pan patrzy. Ta piłka była rzeczywiście piękna Co, nie prawda panie Januszu. A ta druga. Niech pan bierze. E, co też pan psuje moje piłki. Ja się tak staram, a pan nie może odbić.

Drugi set zakończył się jak dziś pamiętam, 6:2 na moją korzyść.

— A więc ten trzeci będzie decydujący panno Jadzio. Może szklaneczkę wody sodowej. Może chwilkę odpoczniemy?

— Czy pan się zmęczył? — Ja nie.

— Wolałbym prawdę mówiąc chwilkę z panią posiedzieć i porozmawiać, bo ta rozmowa w czasie gry jest jakaś rwana i tak strasznie głośna. A ja chciałbym pani coś bardzo ważnego powiedzieć.

— Zrobi to pan w cukierni przy półczarnej czy przy mazagranie. Przyjdzie przecież pan dzisiaj, tak jak codziennie o godz. 8 wieczorem.

— Przyjdę. Oczywiście, że przyjdę, ale nie wiem czy pani zechce ze mną rozmawiać z takim partnerem, który przegrał już dwa pierwsze sety.

— Gra nie jest jednak skończona. Cóż znaczy takiemu mistrzowi, jak pan wygrać trzeciego, a potem dwa następne i wszystko będzie w porządku. Niech pan nie traci nadziei. Niech pan nie traci humoru, a może panu szkoda tej rakiety, bo ja czuję, że wygram jak amen w pacierzu!

—Oho co za pewność siebie. Co za zarozumiałość.

Janusz kosmatym ręcznikiem otarł pot z czoła i stanął na stanowisku. Wyglądał jakoś inaczej, niż zwykle. Przyznać trzeba, że te białe spodnie i koszula w prążki i ta synna rakieta pasowały mu bardziej w cukierni, niż teraz tutaj na korcie.

Trzeci set minął w milczeniu. Trwał on nieco dłużej, niż dwa poprzednie. Janusz starał się brać wszystkie piłki, ale nie miał szczęścia — tego właśnie szczęścia, o którym tak często wspomina się w sporcie.

— Nie panie Januszu — żart żartem a rakieta moja. Nie miał pan dzisiaj szczęścia w grze, ale mieć pan będzie w miłości. Ja tam widziałam, ja wszystko wiem. Ta pańska blondyneczka nie jest brzydka. A czy można wiedzieć czy gra w tenisa? Sądzę, że tak, bo jeżeli panu się podoba, to musi być jakaś znana sportsmenka.

Tego Januszowi było już za wiele. Zerwał się jak oparzony. Rzucił z łaski chłopcom po 50 gr. za podawanie piłek, a potem, tak jak się wręcza kwiaty, oddał własną rakietę, na której wypalone były pierwsze litery nazwiska i imienia Janusza Kwasińskiego.

— Zostałem pokonany. Nie gram jednak tak źle, jak dzisiaj. Słusznie pani zauważyła, że nie miałem szczęścia, ale znajdę może szczęście w...

— Chciał pan powiedzieć w miłości...

— Chciałem powiedzieć w pani, panno Jadwigo...

— Co to oświadczyny na korcie? Tego jeszcze nigdy nie było.

Niech pan wypije szklankę zimnej wody sodowej. **L. Z.**

Ceny drzewek owocowych i organizacja szkółkarstwa

w woj. wileńskim i nowogródzkim

W myśl uchwały Zjazdu Szkółkarzy z terenu Wil. Izby Rolniczej z dnia 12-go kwietnia r. b. wybrana przez ten Zjazd komisja w składzie pp. agr. E. Taurogiński — prezes komisji ogrodn. Wil. Izby Rol., dr. K. Mackiewicz — przedstawiciel szkółkarzy woj. nowogródzkiego i inż. S. Zembowicz — prof. średniej szkoły ogrodniczej w Wilnie, na swym posiedzeniu w dniu 7 września rb. powzięła następujące uchwały, które niniejszym podaje się do wiadomości:

1. W sprawach organizacyjnych.

a) należy utworzyć organizację szkółkarzy w woj. wileńskim i nowogródzkim, w każdym oddzielnie;

b) woj. oddziały czy też koła Polskiego Zw. Wytwórców Drzew i Krzewów powstaną w Wilnie i Nowogródku i będą pracować samodzielnie, natomiast w sprawach, dotyczących całego terenu Izby będą zwoływane wspólnie posiedzenia zarządów tych kół;

c) należące do PZWD. i K. w Warszawie szkółkarze naszych terenów w swych kołach woj. ze względu na specyficzne północno-wschodnie warunki w produkcji owocarsko-szkółkarskiej winny mieć w sprawach lokalnych szeroką autonomię;

d) obecnie istniejące w PZWD i K. wpisowe i składki, tak ryczałtowe jak rektarowe winny być obniżone dla naszych szkółkarzy o 50 proc.;

e) fundusze związku winny być podzielone w ten sposób, iż do dyspozycji centrali związku w Warszawie należałoby wpłacać 25 proc., a do dyspozycji kół woj. pozostałe 75 proc. funduszów zebranych od członków.

2. Ustalenie cen na drzewka.

Polski Związek Wytwórców Drzew i Krzewów w Warszawie nadesłał okólnik do Wileńskiej Izby Rolniczej, podający następujące ceny na drzewka owocowe, jako ceny obowiązujące wszystkich szkółkarzy w sezonie jesiennym rb. i wiosennym 1938 r.

Jabłonie pienne za 1 szt. 3 zł., za 100 — 25 proc. zniżki, jabłonie karłowe za 1 szt. 3,50 zł., grusze pienne za 1 szt. 4 zł., za 100 — 3,20 zł., grusze karłowe za 1 szt. 5 zł., czereśnie i wiśnie za 1 szt. 3 zł., śliwy moreel i brzoskwinie za 1 szt. 3.50 zł., orzechy włoskie za 1 szt. 5 zł., róże krzaczaste za 1 szt. od 1 zł. do 2, róże półpienne i pienne za 1 szt. od 4 zł. do 10, agresty za 1 szt. 1,50, leszczyny za 1 szt. 2 zł., truskawki za 100 szt. 8 zł., maliny za 100 szt. 12 zł., porzeczki i maliny Preussen za 100 szt. 60 zł.

A. Komisja szczegółowo zanalizowała powyższe ceny i stwierdziła, iż wysokość tych cen nie jest wygórowana i odpowiada kosztom produkcji w szkółkarstwie i tylko częściowo pokryje straty szkółek w centrum i na zachodzie Polski, powstałe z powodu mroźnej zimy.

B. Szkółki na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego w większości swojej nie ucierpiały od mrozów, lecz ucierpiały z powodu klęski posuchy tegorocznej i nadmiernej ilości szkodników, w szczególności mszyc.

C. Zmniejszona ilość podaży drzewek z powodu klęsk powyższych usprawiedliwiałaby i na naszym terenie wyżej podane ceny, licząc się jednakże z mniejszą siłą nabywczą ludności rol. naszych woj. Komisja wypowiedziała się jednomyślnie za obniżeniem powyższych cen na drzewka na naszym terenie i ustala dla wszystkich szkółek woj. wileńskiego i nowogródzkiego jako ceny obowiązujące na sezon jesienny 1937 r. i wiosenny 1938 r. w następujący sposób:

Jabłonie półpienne za 1 szt. 2 zł., za 100 szt. 5 proc. zniż., grusze za 1 szt. 3 zł., czereśnie i wiśnie — 2,50 zł., śliwy, morele i brzoskwinie — 1 szt. 2,75, leszczyny — 2 zł. orzechy włoskie — 3,50 zł., agresty — 1,20 zł., porzeczki — 0,60 zł., maliny za 100 szt. od 8 do 10 zł., truskawki za 100 szt. 6 zł., róże krzaczaste za 1 szt. od 1 do 1,50 zł., róże pienne za 1 szt. od 3 zł. do 8.

Ceny powyższe Komisja postanowiła podać do wiadomości i stosowania wszystkim szkółkom obu województw, oraz do wiadomości organizcyj rolniczych.

Wspólnym wysiłkiem realizujmy wspólny cel

Powszechnie uznawana działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych nie wymaga już dziś szerszego uzasadnienia.

Wyniki dotychczasowej akcji mogłyby być jednak o wiele poważniejsze, gdyby wszystkie zabiegi Towarzystwa, zmierzające do zdobycia funduszów na budowę szkół, znalazły pełniejsze i szersze jak dotąd zrozumienie i poparcie wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Jednym z takich zabiegów Towarzystwa jest sprawa znaczków na podręcznikach szkolnych.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, dzięki obywatelskiemu stanowisku Związku Wydawców i Księgarzy uzyskał możność uzyskania za każdy sprzedany egzemplarz podręcznika szkolnego 10 gr. na budowę szkół przez zakupno odpowiedniego znaczka.

Zakupno znaczka nie obciąża zupełnie kupującego książkę dla ucznia, gdyż na każdym egzemplarzu podręcznika szkolnego jest na karcie tytułowej napis: „Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych". Chodzi tylko o to, ażeby na sprzedanym egzemplarzu rzeczywiście był nalepiony ten znaczek. Dopatrzenie tego drobnego szczegółu nie obciąża w niczym kupującego ojca, matki, czy opiekuna dziecka, nie kosztuje — a jak że wielkie ma znaczenie dla realizacji celu, jaki sobie Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawiło. Z groszy tworzą się tysiące złotych, z tysięcy — miliony, a nam milionów trzeba, abyśmy Polsce odrodzonej zbudowali szkoły powszechne.

Drobnym, wspólnym wysiłkiem wszystkich: nauczycieli, ucznia, ojca, matki, brata, siostry, opiekuna, czy instytucji młodzież wychowującej — przy zakupnie podręcznika szkolnego realizujemy doniosły cel o znaczeniu ogólnopaństwowym. Czy nie należy o tym pamiętać?

Zbliża się sezonu zakupu książek dla młodzieży szkolnej.

Zdarza się niestety dość często, iż przy sprzedaży podręcznika ten czy inny sprzedający książkę zapomni o naklejeniu znaczka — niechże takiemu księgarzowi przypomni o tym kupujący.

Będzie to naprawdę wielki wspólny wysiłek wszystkich sfer obywatelskich a zarazem czynne współdziałanie szerokiego ogółu w realizacji doniosłego dla Polski celu i zadania, jakie spełnić pragnie w interesie ogólnego dobra Państwa Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Czy będzie zjazd Stronnictwa Ludowego?

Jak się dowiaduje ag. „Echo" istnieje w kołach Stronnictwa Ludowego projekt zwołania w październiku wielkiego chłopskiego zjazdu do Warszawy, w myśl uchwał Kongresu styczniowego. Obecnie czynione są starania u władz administracyjnych, aby zjazd ten mógł dojść do skutku.

Mówi się też w kołach politycznych, że audiencja u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wybitnego działacza Stronnictwa Ludowego Solarza ma z tym bliski związek.

Wręczenie samolotów armii odbędzie się w Słonimie

W dniu 9 bm. odbyła się w Nowogródku konferencja instruktorów powiatowych LOPP z terenu całego województwa nowogródzkiego.

Na konferencji tej Zarząd Okręgu LOPP poinformował obecnych, że ufundowane przez ludność nowogródczyzny trzy samoloty jako dar dla armii — doręczone zostaną władzom wojskowym w Nieświeżu, jako siedzibie powiatu, w którym akcja na kupno samolotów dała najlepsze wyniki.

KRONIKA

WRZESIEŃ 13 Poniedziałek	Dziś Eugenii P. Jutro Podwyższ. Krzyża Św. Wschód słońca — g. 4 m. 48 Zachód słońca — g. 5 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 11.IX 1937. r.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 17
Temperautra najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 8
Opad: ślad
Wiatr południowy
Tendencja — spadek
Uwagi — pochmurno

NOWOGRÓDZKA

— Z zatwierdzonych ostatnio przez Urząd Wojewódzki w Nowogródku 17 projektów budowy nowych placówek przemysłowych, największa ilość przypada na powiat lidzki. Niektóre z zatwierdzonych projektów budowy posiadają pokaźne rozmiary, np. gmach fabryki „Unigum" w Lidzie 3650 m. sześć., albo 2850 m. sześc. nowy dodatkowy budynek fabryki „Ardal". Budowa tych gmachów fabrycznych już się rozpoczyna. Poza tym w pobliżu stacji kolejowej w Niemnie powstaje fabryka dykty i parkietu.

— **Wybory wójta.** We wtorek 14 bm. rada gminy Nowogródek dokona wyboru nowego wójta. Dotychczas po zwolnieniu wójta p. Piątkowskiego i ustąpieniu zastępcy wójta, funkcję zwierzchnika gminy pełni tymczasowy przełożony p. Krepski, pracownik Bazaru Przemysłu Ludowego.

— **Będzie regularne światło.** Jak wynika z informacyj tymczasowego burmistrza, udzielonych radzie przybocznej, został naprawiony stary silnik „Ursusa", skazany wiosną na szmelc, który ma teraz zasilać miasto w regularne światło. Natomiast dwa mniejsze silniki „Deutza" (150 i 75-konne) poddane zostaną reperacji. I tak w kółko. Wszelkie starania nabycia nowej maszyny nie odniosły pożądanego skutku.

— **Instytut Muzyczny w Nowogródku** wznawia po okresie wakacyjnym swoją pracę i przyjmuje już zapisy. Dla dziewcząt jest bursa. W najbliższym czasie ma być urządzony poranek muzyczny dla szkolnej młodzieży.

— **Wybory nowego zarządu gminy.** W dniu 14 bm. na podstawie zarządzenia starosty powiatowego w Nowogródku, odbędą się wybory nowego zarządu gminy wiejskiej w Nowogródku.

LIDZKA

— Główny Urząd Pocztowy w Lidzie uruchomił służbę pocztowo-telegraficzną na stacji autobusów międzymiastowych. Zakres czynności pocztyliona autobusowego obejmuje: sprzedaż znaczków, kartek i widokówek, przyjmowanie listów poleconych (krajowych i zagranicznych), wydawanie blankietów telegraficznych osobom, które sobie tego życzą oraz przyjmowanie od stron telegramów krajowych. Poza tym opróżnia się wszystkie skrzynki pocztowe zainstalowane w autobusach, których liczba stale się zwiększa. W chwili obecnej przybywa i odjeżdża z Lidy ponad 40 autobusów zamiejskich.

— **Dom spółdzielczy.** W miasteczku Turcu leżącym na wielkim szlaku mickiewiczowskim w pow. stołpeckim, staraniem miejscowej ludności rozpoczęło budowę domu spółdzielczego. Plac na budowę uzyskano w samym rynku. Budynek wzniesiony będzie z betonu i oprócz świetlicy międzyorganizacyjnej pomieści sklepy i kooperatywę spółdzielczą. Mieszkańcy Turca dom ten wznoszą własnym wysiłkiem i sumptem.

BARANOWICKA

— **Rodzina Rezerwistów i wzmocnienie siły obronnej społeczeństwa.** Rada Powiatowa Rodziny Rezerwistów w Baranowiczach zorganizowała przy współpracy swoich Kół miejscowych cykl odczytów z dziedziny obrony przeciwgazowej. Cykle te, przeprowadzane przy pomocy fachowej Zarządu powiatowego LOPP w Baranowiczach, odbędą się: w **Nowej Myszy** w dniach 11-go, 12 i 13-go września br., w **Horodyszczu**, w dniach 18, 19 i 20-go bm., w **Darewie** w dniach 2 i 3 października br., oraz **Niedźwiedzicach** w dniach 9, 10 i 11-go października br. **Ze** względu na znaczenie poruszonych w odczytach tematów spodziewać się należy ogólnego zainteresowania się i jak najliczniejszego udziału społeczeństwa. Wstęp jest bezpłatny.

— **Pożyczki dla rzemiosła.** W dniu 10 bm. odbyło się posiedzenie komitetu rozdzielczego kredytów rzemieślniczych przy dyrekcji Komunalnej Kasy Oszcz. w Głębokiem, na którym rozpatrzono 102 podania rzemieślników, ubiegających się o pożyczki. Ogółem przyznano poyczek na sumę zł. 47.650.

ŚWIECIAŃSKA

— **Siew żyta ozimego** w pow. święciańskim rozpoczęto w warunkach nader niepomyślnych. Brak opadów deszczowych na gruntach suchych i wyżej położonych spowodował zupełne wysuszenie zaoranej pod siew roli.

— **Ceny drzewa opałowego** w pow. święciańskim są wyższe o 75 proc. od cen zeszłorocznych. 1 metr sześc. szczepanego drzewa wraz z dostawą na miejsce kosztuje: sosnowego 5 zł., mieszanego — 6 zł., olchowego — 7 zł., brzozy — 8 zł. Tendencja nadal lekko zwyżkowa.

— **Grzyby nie rosną.** Długotrwały okres posuchy jest przyczyną, że w lasach Święciańszczyzny nie rosną grzyby.

— **Cena żyta** na rynkach święciańskich stale zwyżkuje. Obecnie za 1 pud (16 kg.) płacono 3,70 zł. Podaż w dalszym ciągu słaba.

— **Cena ziemniaków** w pow. święciańskim na ogół jest dość wysoka. Ostatnio za 1 pud (16 kg) płacono 70 gr. Podaż nieduża.

— **Pożyczki zaliczkowe** na okres 6 mies. pod zastaw posiadanych zapasów zboża udziela rolnikom pow. święciańskiego KKO w Święcianach z kredytu, przyznanego w wysokości 20.000 złotych.

KONRAD TRANI 15

ZEMSTA

POWIEŚĆ — 2

Bałbym się, że sprawa może nabrać niepożądanego rozgłosu. Jestem zabezpieczony przed wszystkiem, tylko nie przed nieufnością i podejrzeniami ze strony moich klientów. I giełdy. Wobec takiego niebezpieczeństwa bezsilny jest każdy bank, każdy bankier. A przy tem wszystkiem... — Mosbach zawahał się... — a przy tem wszystkiem wiele osób sądzi w tej chwili, że jestem w poważnych tarapatach finansowych. Widzi pan — uśmiechnął się słabo — tak to bywa, kiedy człek chce być sprytniejszy od całego świata! Ni stąd, ni zowąd włazi mu w paradę jakieś głupstewko, którego nie mógł przewidzieć i już wszystko się traci... Niech mi pan wierzy, że spadek akcyj amerykańskich kopalń rudy i koncernów metalurgicznych nic a nic mnie nie wzruszał! Ale na giełdzie przeważa mniemanie, że jestem mocno zaangażowany w grze na zwyżkę...

— Czy tylko na giełdzie tak sądzą? A jakiego zdania są pańscy klienci?

— Różnie mówią, jedni tak, a drudzy inaczej... — odparł Mosbach ostrożnie.

— Wy, bankierzy, jesteście oszustami wyjątkowego kalibru — powiedział z przekonaniem stary kryminolog. Nie wszyscy zresztą. Boże uchowaj! Ale czasami czuję się szczęśliwy, kiedy pomyślę sobie, że przez całe życie miałem do czynienia z takimi poczciwcami, jak kasiarze lub bandyci.

— Za pozwoleniem! — Mosbach był szczerze oburzony. — Czy nie wolno mi być sprytniejszym od innych ludzi?

Kryminolog machnął ręką.

— Kodeks karny nie przewiduje jeszcze żadnych sankcyj przeciwko takiemu sprytowi — powiedział. — Czem mogę panu służyć?

— Niech mi pan pomoże w odzyskaniu kosztowności — rzekł Mosbach bez ogródek. — Muszę je mieć z powrotem w przeciągu pół roku. Nie mam pojęcia, jak się do tego zabrać. Może dać do pism ogłoszenie, że uczciwy znalazca proszony jest o zwrot kosztowności. Naturalnie za wynagrodzeniem. No i dyskrecja zapewniona.

— Nie. Na taki kawał nie da się wziąć żaden szanujący się włamywacz. Każdy z nich niejednokrotnie przekonał się, że przyzwoici ludzie nie dotrzymują słowa, kiedy przychodzi do zapłaty. A ponieważ tego włamania — Siwiński wskazał na sejf — nie dokonał nowicjusz, szkoda pieniędzy na takie dziecinady.

Umilkł i pogrążył się w myślach.

— Niech mi pan przygotuje szczegółową listę i opis brakujących kosztowności — powiedział wreszcie. — Wątpię wprawdzie, czy choć jeden z tych przedmiotów wypłynie w Warszawie, ale wykluczyć takiej możliwości nie można. Mojem zdaniem, klejnoty te pojawią się za trzy, cztery miesiące na rynku jubilerskim w Londynie lub Paryżu. Raczej Londynu. Bohater nasz posługiwał się angielskim cutterem. Przyrządu tego używają niemal wyłącznie kasiarze brytyjscy. Doprawdy, nie mogę zrozumieć, dlaczego nasi chłopcy, którzy przecież zaliczają się bezwzględnie do międzynarodowej elity kasiarskiej, nie mają zaufania do tego wyjątkowo poręcznego narzędzia! Jakieś dziwne, niezrozumiałe uprzedzenie...

— Co mi pan radzi robić? — nalegał Mosbach

— Panu? Nic. Polecę dwom zaufanym osobom rozejrzeć się po Paryżu i Londynie. Przedewszystkiem prawdopodobnie zostaną sprzedane kamienie, a potem inne precjoza. Skoro moi ludzie dowiedzą się czegoś, dadzą mi natychmiast znać. Sądzę, że zdobędziesz pan wszystko stosunkowo niedużym kosztem. Nie ma pan pojęcia, jak paserzy podrywają ceny!

Kryminolog westchnął, jakgdyby dla zadokumentowania, że sympatje jego są w zupełności po stronie biednych, wyzyskiwanych przestępców.

— Polegam w zupełności na panu — powiedział Mosbach, który nigdy na nikim nie polegał i miał zaufanie wyłącznie do samego siebie.

— No cóż, nie ma pan przecież innej rady — odparł stary kryminolog z uśmiechem. Potem pogroził bankierowi chudym, wyschniętym palcem.

— A więc jest jeszcze na ziemi sprawiedliwość. Płaci pan skrupulatnie składki ubezpieczeniowe, a kiedy wreszcie dokonano u pana włamania, nie wolno panu pisnąć o tem ani słóweczkiem. Płaci pan rok rocznie podatki, a kiedy zaszła potrzeba odwołania się do pomocy policji, nie może pan sobie na to pozwolić. A dlaczego? Właśnie dlatego, że jest pan sprytny. Boi się pan policji jeszcze więcej, niż ten zdolny jegomość, który wypatroszył panu kasę. No tak, to zupełnie proste, ma pan przecież więcej do stracenia...

(D. c. n.)

KRONIKA
WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Oglądacze włosia.** Przy rzeźni miejskiej uruchomiony został kurs oglądaczy włosia. Na kurs zapisało się kilku nastu słuchaczy.

Po ukończeniu kursu, słuchacze otrzymają świadectwa, które pozwolą im na objęcie stanowisk oglądaczy przy rzeźni.

— **Bezrobocie narazie maleje.** W ciągu ub. tygodnia liczba bezrobotnych w Wilnie nieznacznie spadła w porównaniu z ub. tygodniem — o 20 osób. Obecnie w Wilnie zarejestrowanych jest ponad 4000 osób.

W związku z kończącym się sezonem robót inwestycyjnych należy oczekiwać w przyszłych tygodniach zwyżki liczby bezrobotnych.

— **7 protokułów za potajemny handel.** Wczoraj policja, jak zwykle w święta i niedziele, przeprowadziła lustracje sklepów w dzielnicach handlowych w celu stwierdzenia czy nie jest uprawiany potajemny handel. Sporządzono 7 protokułów.

Nowy posterunek

Wojewoda wileński z dniem 31 sierpnia rb skasował posterunek policji w Kowalczukach, a na miejsce tego posterunku ustanowił posterunek policji państwowej w Szumsku, pow. wileńsko - trockiego.

TEATR i MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **„Dzwony z Corneville" po cenach propagandowych.** Dziś „Dzwony z Corneville" Planquetta, klasyczny operetka, ciesząca się w Teatrze Lutnia wyjątkowem powodzeniem graną będzie po raz ostatni.

„Róża Stambułu". Jutro wraca na repertuar czarowna opertka **„Róża Stambułu"** L. Falla grana koncertowo przez cały zespół, a wystawiona z wielkim przepychem.

Dwa występy opery warszawskiej. Wybitni artyści opery warszawskiej wystąpią w najbliższych dniach października w Lutni w dwóch operach, a mianowicie: Rigoletto, Cyrulik Sewilski.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 września 1937 r.

6.15 — Pieśń; 6,18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,10 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,57 — Przerwa; 11,15 „Spójrzmy w niebo" pogad. dla dzieci; 11.40 — Coleridga Taylor Mała suita koncertowa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Dziennik południowy; 12.15 — Chwilka społeczna LOPP Kolejowy; 12,25 — Jechudi Mennchin gra; 12,40 — Mikrofon w warsztacie kamieniarskim; 13,00— Muzyka popularna; 14,05—15,00 — Przerwa; 15,00 — Chwilka jazzu; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — „Wybór narzeczonej" D. C. noweli E. T. A. Hoffmanna; 15,25 — Z operetek Emeryka Kalmana; 15,45 — Wiad. gospod.; 16,00 — „Pstra kureczka i kucharka Agata" opowiadanie dla dzieci; 16,15 — Koncert Ork. Filh.; 16.45 — Lwów na szlaku czarnomorsko-bałtyckim; 17,00 — „Papa Franek" reportaż muz.; 17,50 — Jeleń — pogad.; 18,00 — „Głębokie i Dzisna" miasta konkurujące — pogad.; 18,10 — Fortepian i książka „Elegie"; 18,40 — Program na wtorek; 18,45 — Wil. wiad. sportowe; 18,50 — Sprawozdanie z przebiegu Kongresu Inżynierów we Lwowie; 19,00 — Utwory kameralne Henryka Melcera; 19,40 — „Gimnastyka doskonała" — pogad.; 19,50 — Wiad. sportowe; 02.00 — „Przy winku" Koncert rozrywkowy; Ok. 20.45 — w przerwie Dziennik wieczorny i pogadanka; 21,45 — „Ogniwa" — opowiadanie Elizy Orzeszkowej· 22,00 — Koncert; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy; ok. 23,10 — W przerwie „Fraszki na dobranoc; 23,30 — Zakończenie.



KINA I FILMY

„KSIĄŻĄTKO"
(Pan)

W myśl zasady, że wyczerpać temat, to znaczy wyczerpać słuchacza i widza — wszystkie już wytwórnie zagraniczne szeroko eksploatowały motyw: „Wiktor czy Wiktoria". Po polsku — „czy Lucyna to dziewczyna?".

Zdawałoby się — dosyć! Ostatnio przecież przerzuciliśmy się raczej na jąkałów... Nie! Znów mamy kobietę, która w przebraniu męskiem „odstawia" fordansera, jest obiegana przez kobiety i uczestniczy w całej serii głupich i niesmacznych kawałów. Gdzie? oczywiście w „Patrii" w Krynicy. Kiepurze ta reklama niepotrzebna, a Lubieńska w roli mężczyzny czuje się podobnie, jak Bodo w roli... amanta! Mamy naturalnie i Fertnera z żelaznym repertuarem „figielków". A na dokładkę Sielańskiego w arcyorcynarnym „ujęciu". Wszystko to sklecono tym samym grubym szwem, na którym utrzymywała się fikcja motywu przewodniego.

Na tle ogólnej przesady i w bigosie nieładu reżyserskiego — może najlepiej „wyszła" Loda Niemirzanka, która przynajmniej reprezentowała prawdopodobny typ.

Smutne to, że dysponując dobrym materiałem aktorskim — nie możemy wybrnąć z błędnego koła starych wyświechtanych pomysłów i żywcem kopiowanych wzorów. Żebyż to jeszcze jakoś przyprawionych!

Nad program stary Pat oraz nieciekawa groteska kolorowa.

wab.

Ochrona krajobrazu

Decyzją wojewody wileńskiego brzegi (500 m.) jezior Miadzioł, Miastro i Blado uznane zostały za ochronne pod względem krajobrazu.

Piękno Narocza pod ochroną

Wojewoda wileński uznał brzegi jezior Narocza i pobliskich za ochronne, tj. na terenach tych nie wolno ścinać drzew, ani wznosić budowli bez zezwolenia władz.

Most „Zakretowy"
Choć otrzymał nazwę, ale chodzić po nim nie wolno

Zarząd m. Wilna nadsyła nam następującej treści komunikat:

„W okresie lat 1928/30 zostały zbudowane 2 mosty na rzece Wilji w granicach m. Wilna — jeden z nich w Zakrecie łączący Zakret ze Zwierzyńcem i drugi na Antokolu w pobliżu Tuskulan. Wobec tego, iż mosty powyższe nie posiadają zdecydowanej i powszechnie przyjętej nazwy Magistrat na ostatnim posiedzeniu dla tych mostów nazwy są nazwy pochodne od dzielnic, w których mosty zostały zbudowane, postanowił most w Zakrecie nazwać mostem Zakretowym, most zaś łączący dzielnicę Derewnictwo z Tuskulanami na Antokolu — mostem Tuskulańskim".

Jeżeli chodzi o most „Zakretowy" lud ność byłaby bardzej rada, gdyby zamiast oficjalnej nazwy obdarzono ją prawem wychodząc z założenia, że najwłaściwsze przechodzenia przez ten most.

Śledztwo w sprawie zamachów petardowych na ukończeniu

Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie zeszłorocznych zamachów petardowych na sklepy i mieszkania żydowskie oraz na mieszkanie prof. USB., dr. Górskiego jest już na ukończeniu.

W ciągu najbliższych dwóch tygodni akta śledztwa zostaną przekazane prokuraturze dla sporządzenia aktu oskarżenia.

Procesu spodziewać się można pod koniec rb. zaś najprawdopodobniej w ciągu zimy 1938 r.

Jak wiadomo wszyscy oskarżeni w tej sprawie znajdują się do czasu procesu na wolności za kaucją. (c).

Odlot bocianów i żórawi

Jeszcze ciepło, jeszcze słonko przygrzewa, a już bociany „uciekły" od nas. W pierwszych dniach września ze Święciańszczyzny odleciały ostatnie partie. — Obecnie z głośnym krzykiem ciągną na południe długie klucze żórawi. Z przedwczesnego ich odlotu starzy wróżą nadejście niebawem chłodów.

Wiadomości radiowe

TRANSMISJA KONCERTU Z TEATRU WIELKIEGO W WARSZAWIE

Staraniem Naczelnego Komitetu Kongresu Antyalkoholowego odbędzie się dnia 13 września uroczysty koncert w sali Teatru Wielkiego w Warszawie, w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, pod dyr. G. Fitelberga. Polskie Radio transmituje koncert ten o godz. 22.00. W programie Karłowicza „Epizod na Maskaradzie", w instrumentacji G. Fitelberga, koncert skrzypcowy A-Dur tegoż kompozytora; oraz Moniuszki — Mazurek z „Halki". Koncert skrzypcowy odegra Irena Dubiska.

„PAPA FRANCK"

— RADIOWY REPORTAŻ MUZYCZNY.

Forma reportażu muzycznego, łącząca żywe słowo i ilustrację muzyczną, cieszy się u radiosłuchaczy wielkim powodzeniem. Tym razem, t. j. dnia 13 września o godz. 17.00 reportaż muzyczny zapowiada się szczególnie ciekawie, opowie bowiem o słynnym kompozytorze francuskim Cezarze Francku, o którym mało na ogół zna się szczegółów anegdotycznych. Reportaż ten opracował Wiktor Junosza-Dąbrowski.

GŁĘBOKIE I DZISNA.

Dzisna jest miastem znacznie starszym od Głębokiego. Posiada tradycje historyczne już z czasów, kiedy o Głębokiem kroniki milczały. Obecnie jednak młodsze miasto zdecydowanie zdystansowało starsze. Stało się nawet stolicą dziśnieńskiego powiatu. Interesującą pogadankę o tych dwu „konkurujących miastach" — Dziśnie i Głębokiem wygłosi Jan Duchnowski w poniedziałek, 13 września o godz. 18.00 w cyklu „Z naszego kraju".

ELEGIE.

W cyklu interesujących audycyj słowno-muzycznych, nadawanych przez Wileńskie Radio pod ogólnym tytułem „Fortepian i książka" usłyszymy w poniedziałek 13 września o godz. 18.10 audycję p. t. „Elegie" w opracowaniu Napoleona Fantli. Grać on będzie elegie Griega, Liszta, Godowskiego i Rachmanowa. Podczas audycji decytowane będą utwory poetyckie Kochanowskiego, Mickiewicza, Petöfiego, Henri de Regnier'a (tłóm. Ostrowskiego) i Staffa.

RADIO NA VIII TARGACH WOŁYŃSKICH.

Dnia 12 września rb. otwarte zostaną VIII Targi Wołyńskie w Równem. Polskie Radio wystąpuje na Targach Wołyńskich ze specjalnym stoiskiem, które ma duże znaczenie propagandowe na terenie Wołynia, gdyż otwarta tam ma być stacja nadawcza i spodziewany jest liczny napływ nowych abonentów radia.

Napad na kupców na Zawalnej

Onegdaj koło godz. 11.30 w nocy przy zbiegu ulic Zawalnej i W. Pohulanki został dokonany napad na powracających do domu kupców leśnych Smolańskiego z małżonką i Rotsztejna (ul. W. Pohulanka 17). Napadło na nich dwóch nieznanych osobników, którzy kastetami zadali Smolańskiemu, żonie jego i Rotsztejnowi kilka uderzeń. Gdy Rotsztejn usiłował stawić opór i zaczął wzywać policję, napastnicy zagrozili nożami. Widząc jednak, że na ul. powstaje zbiegowisko — zbiegli. Policja jest na tropie napastników. (c).



Handel i Przemysł

Teraz czas sadzić truskawki i byliny zamawiać drzewka owocowe Poleca ogrodnictwo **W. WELER** Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57. Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

MODNE suknie, płaszcze, szlafroki, trykotaże, bielizna, galanteria **W. NOWICKI**, Wilno, Wielka 30. modele swetrków, pulowerków.

Kupno i sprzedaż

— **Uproszczony samouczek** „ARGUS", angielski lub niemiecki zł. 3.60 wysyła księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17.

PRACA

ŻADNA POSADA, ani praca rąk nie może Ci dać tego, co poczynanie samodzielne wyjątkowe możliwości zarobku wszędzie. Również dla Pań. „Nowości Praktyczne" Warszawa, Oddział 8, Złota 37.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10—67. Przyjmuje codzień od 5—8, w niedzielę od 9—12.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej. obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny. odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek. wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające. wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

Nauka i Wychowanie

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna
„NASZA SZKOŁA" i PRZEDSZKOLE
B. MACHCEWICZOWEJ
ul. Mickiewicza 19—22.
Przyjmuje zapisy codziennie od 11—14
Bezpłatne komplety jęz. francusk. i niemieck

LOKALE

POKÓJ słoneczny, umeblowany, z osobnym wejściem. Ul. J. Jasińskiego 11 m. 8 (wejście z zaułka Przejazdowego).

POKÓJ suchy, ciepły, jasny do wynajęcia dla solidnego ul. Wiwulskiego 6—2!

1, 2 POKOJE umeblowane z balkonem ze wszelkimi wygodami oraz mieszkanie 5—6 pokojowe ze wszelkimi wygodami w pobliżu Sądu do wynajęcia. Tartaki 19 m. 4, tel. 352 (do g. 10 i 4—6).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O 700.312 Konto rozrachunkowe 1, Wilno I
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., kronika redakc i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.